

Tylko jedno pytanie

Redakcja nasza, za pośrednictwem swych współpracowników lub listownie zadała kilkunastu dyrektorom d/s techniki ministerstw, zjednoczeń oraz większych przedsiębiorstw jedno pytanie, z prośbą o możliwie skondensowaną odpowiedź. Brzmi ono następująco:

— Co by Pan zmienił lub usprawnił w zakresie planowania, finansowania i organizowania postępu technicznego, gdyby to zależało całkowicie i wyłącznie od Pana?

Niektóre odpowiedzi zamieszczamy w dosłownym brzmieniu, z innych, niekiedy bardzo wnikliwych i obszernych, wybraliśmy najważniejsze — naszym zdaniem — punkty, pragnąc utrzymać jednolity i zwięzły charakter ankiety. Niech nam autorzy odpowiedzi wybaczą owe skróty. Jednocześnie dziękujemy serdecznie wszystkim autorom za zadośćuczynienie naszej prośbie. Z kilku zjednoczeń i przedsiębiorstw odpowiedzi, z przyczyn nam nie znanych, nie uzyskaliśmy. Meritum sprawy pozostawiamy do oceny Czytelnikom — przede wszystkim działaczom gospodarczym wszystkich szczebli. Tym zwłaszcza, którzy niebawem będą uczestniczyli w IV Kongresie Techników Polskich we Wrocławiu. Być może wypowiedzi te dadzą niektórym uczestnikom Kongresu bodziec do wystąpień w dyskusji, a może znajdą jakieś odbicie w jego postanowieniach. A oto odpowiedzi na nasze pytanie:

KONSTANTY LAIDLER
dyrektor Dep. Techniki
Min. Przemysłu Chemicznego

1. Należy powołać służbę technologiczną w przedsiębiorstwach przy wydziałach produkcyjnych w postaci odrębnych wydziałów, składających się z kilku wysoko kwalifikowanych osób. Powinny mieć one opanowaną: termodynamikę chemiczną, fizykę chemii, inżynierię chemiczną oraz wykazywać się odpowiednim stażem badawczym. Zadaniem tych wydziałów to opracowywanie planów postępu technicznego i technologicznego opracowywanie planów automatyzacji, prowadzenie badań w ruchu. Dotychczasowy stan na tym odcinku nie gwarantuje pełni powodzenia. Nie możemy zbyt wiele oczekiwać od inżynierów ruchu, przytłoczonych bieżącymi zadaniami i działającymi ponadto, rzecz oczywista, zgodnie z naturą ludzką, pragnąc utrwalenia tego, co jest.

2. W co najmniej dwóch instytutach należałoby zorganizować specjalne zakłady tzw. przesiewania oraz analizy teoretycznej i praktycznej pomysłowości zgłaszanych przez wynalazców. Pomysłów, które jeszcze nie dojrzały do opatentowania, a które owe zakłady badałyby, czy nadają się do dalszego, głębszego opracowania. Idzie bowiem o to, że dotychczas zazwyczaj każdy oryginalny pomysł bywa powszechnie okrzyknięty jako nierealny, nieprawdopodobny itp. i z rozmaitych względów budzi sprzeciw. Powołanie specjalnych pracowni do oceny wniosków wiele by na tym polu zmieniło na lepsze.

3. Warto zorganizować roczne kursy doszkoleniowe na Politechnice dla inżynierów z ruchu (po kilku latach stażu) i technologów z wydziałów, których zorganizowanie wyżej postulowano, aby podwyższyć ich swoje kwalifikacje teoretyczne w zakresie termodynamiki chemicznej, fizyki chemii, inżynierii chemicznej.

4. Należałoby stworzyć tego rodzaju formy dla konferencji i kongresów naukowych, aby każdy z uczestników mógł reprezentować swój osobisty dorobek i poglądy. Dotychczas bowiem dorobek ten stanowi zazwyczaj wkład do anonimowego materiału zbiorowego. Idzie o stworzenie w twórczej pracy naukowej warunków, w których ludzie mogliby uzyskiwać osobistą naukową rangę. Byłby to jeden z poważnych bodźców „moralnych” postępu technicznego.

MICHAŁ ROŻNOWSKI
wicedyrektor Dep. Techniki
Elektro-Maszynowej MPC

1. Należy rozdzielić organizacyjnie sprawy produkcji bieżącej od spraw postępu technicznego, tworząc specjalne komórki do studiów, badań i wdrażania tego postępu. W związku z tym trzeba w przedsiębiorstwach wzmocnić ilościowo i jakościowo biura konstrukcyjne, a zwłaszcza technologiczne, rozwiązując dla tych ostatnich sprawę plac oraz rozszerzyć zakres wydziałów i oddziałów prototypowni. Chodzi o przyspieszenie tempa opracowywania nowych produkcji, konstrukcje wyrobów szybko się bowiem starzeją. Jednocześnie istnieje potrzeba tworzenia i rozbudowywania technologicznych laboratoriów doświadczalnych.

2. Przy wzrastających zadaniach w zakresie postępu technicznego zarysowuje się dysproporcja (m. in. w obsadzie personalnej) między organami kontrolującymi i wytyczającymi

cyimi kierunki tego postępu, a jego bezpośrednimi realizatorami. Należałoby wzmocnić komórki postępu technicznego w zjednoczeniach i zakładach.

3. Warto zastanowić się nad celowością pewnych korekt w systemie cen surowców, materiałów i tworzyw zastępczych oraz zmian w systemie planowania funduszu plac, który uzależniony od wielkości produkcji globalnej spełnia w pewnych przypadkach rolę antybodźca postępu technicznego (m. in. może preferować produkcję materiałochłonną).

DOKONCZENIE NA STR. 2

Problematyka regionów gospodarczych znajduje na łamach „Życia Gospodarczego” coraz żywszy odzwiek. Dzisiejszy numer zawiera trzecią z kolei wkładkę regionalną. Tym razem poświęconą Wielkopolsce. Daje to nam sposobność spojrzenia na miejsce i rolę tego ośrodka w całej gospodarce narodowej w zakresie tworzenia i podziału dochodu narodowego. Miasto i województwo poznańskie zajmują łącznie 26,9 tys. km² tj. 8,6% ogólnej powierzchni kraju, z ludnością (1959) 2,4 mln osób, tj. 8,1% og. ludności kraju. Ludność miejska liczy 1,1 mln osób (w tym sam Poznań 400 tysięcy). Gęstość zaludnienia samego województwa wynosi 75 osób na km² (średnia krajowa łącznie z miastami wydzielnymi 95 osób na km²). Liczba zatrudnionych — 579 tys. osób, co stanowi 7,9% ogółu zatrudnionych w Polsce.

Spośród zatrudnionych specjalistów z wyższym wykształceniem, warto wymienić 2486 ekonomistów (z tego w Poznaniu 1943), co stanowi 8,2% ogólnej ilości ekonomistów w kraju — i 4538 inżynierów (z tego w Poznaniu 3496) tj. 5,7% inżynierów w kraju.

W jaki sposób sytuacja ludnościowa i kadrowa rzutuje na wielkość wytwarzanego dochodu narodowego.

Tworzenie dochodu

Niestety nie są jeszcze znane ostateczne wyniki powszechnej inwentaryzacji. Nie możemy więc stwierdzić, z jaką efektywnością ludność wykorzystuje posiadany majątek trwały. Jednakże miarą możliwości produkcyjnych może być wielkość dochodu narodowego wygospodarowana w Wielkopolsce.

	Ogółem	Przemysł	Budownictwo	Rolnictwo	Transport i łączność	Obrót ekonomiczny
miasto Poznań	1,9	3,2	1,9	—	3,1	2,6
Poznańskie	6,3	4,3	3,8	10,5	5,4	5,0
miasto i województwo razem	8,2	7,5	5,7	10,5	8,5	7,6

Na szczególną uwagę zasługuje rolnictwo woj. poznańskiego. Przy stosowaniu cen rzeczywistych jego udział w krajowej produkcji rolnictwa wynosi nawet 10,7%. Ten stosunkowo duży udział wynika nie tylko z posiadania 9,25% krajowych zasobów użytków rolnych, lecz również ze stosunkowo wysokich plonów. (Problemy te są szczegółowo omawiane w innym miejscu numeru). Zwraca uwagę wysoki udział transportu i łączności. W poważnej mierze wpływa na ten stan rzeczy kolejnictwo.

Procent udziału wielkopolskiego przemysłu w tworzeniu produkcji czystej całego polskiego przemysłu znajduje się — przy stosowaniu cen skorygowanych — poniżej średniej, choć przy posługiwaniu się faktycznymi cenami sprzedaży, udział ten jest o cały procent wyższy i prze-

Udział Wielkopolski w dochodzie narodowym

JERZY L. TOEPLITZ

Dane statystyczne operujące cenami bieżącymi wskazują na to, że poziom dochodu ten przewyższa średnią krajową o 900 zł (1958). Jeżeli jednak stosować ceny skorygowane — a to dla takich porównań jest bardziej prawidłowe — to okazuje się, iż dochód narodowy wytworzony w Poznaniu i województwie nie odbiega od średniej krajowej i wynosi 11,2 tys. zł/mieszkańca. Ciekawie kształtuje się udział miasta i województwa ogółem w tworzeniu dochodu narodowego i produkcji czystej¹⁾ w poszczególnych działach gospodarki narodowej (w cenach skorygowanych) 1958 r. — w odsetkach:

	Ogółem	Przemysł	Budownictwo	Rolnictwo	Transport i łączność	Obrót ekonomiczny
miasto Poznań	1,9	3,2	1,9	—	3,1	2,6
Poznańskie	6,3	4,3	3,8	10,5	5,4	5,0
miasto i województwo razem	8,2	7,5	5,7	10,5	8,5	7,6

kracza średnią krajową. Wynika to z faktu bardzo dużego udziału wysoko akumulatywnego przemysłu spożywczego (z tłuszczowym) w globalnej strukturze produkcji przemysłowej. W woj. poznańskim udział ten wynosi ok. 55%, w Poznaniu 12% (1959).

W tworzeniu dochodu narodowego decydująca rola należy do sektora socjalistycznego. Jego udział w produkcji przemysłowej wynosi 99%, we władaniu użytków rolnych 18% (w tym spółdzielnie produkcyjne 4,8% — jest to najwyższy wskaźnik w kraju), w sieci handlu detalicznego 88%, w obrotach handlowych znacznie więcej.

DOKONCZENIE NA STR. 2

W NUMERZE:

SPECJALNY DODATEK POŚWIĘCONY PROBLEMOM SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM WIELKOPOLSKI — str. 1—IV

W ramach cyklu „Przeglądu problematyki gospodarczej regionu”, zamieszczamy dodatek poświęcony problemom społeczno-gospodarczym Poznania i województwa poznańskiego. Tym razem na czoło wysuwają się problemy tworzenia i podziału dochodu narodowego, awansu przemysłowego Wielkopolski i nowego rozmieszczenia sił wytwórczych (okręg przemysłowy Konin). Poza tym omówione zostały wzajemne stosunki regionu i jego stolicy, zagadnienia rolne i kłopoty rozwojowe małych miast i miasteczek. Należy też miejsce zajmują również sprawy eksportu, który w Wielkopolsce wykazuje silną dynamikę wzrostu.

TYLKO JEDNO PYTANIE NA TEMAT POSTĘPU TECHNICZNEGO — str. 1—2—3

— Co by Pan zmienił lub usprawnił w zakresie planowania, finansowania i organizowania postępu technicznego, gdyby to za-

leżało całkowicie i wyłącznie od Pana? — Takie pytanie zadał kilkunastu działaczom, bezpośrednio odpowiedzialnym za te sprawy. Otrzymałmy wiele interesujących odpowiedzi.

G. Pisarski — MIĘSNA GÓRA — str. 4

Większe dostawy pasz trędcich i poprawa warunków skupu trzody sprawiły, że mamy obecnie do czynienia z tzw. „górami mięsnymi”, tj. najwyższym, nie notowanym dotychczas poziomem skupu żywca. Nas jednak szczególnie interesuje, co się z ową górą znajduje: nowa turnia, płaskowyz, czy kotłownia.

Patrycy Dziurzyński — ODBUDOWA ZAGRÓD CHŁOPSKICH NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH — str. 5

Nakłady potrzebne na remonty i odbudowę zagrod chłopskich na ziemiach zachodnich i północnych przekraczają 1200 mln złotych rocznie. Suma ta pokazuje wagę problemu podjętego przez autora, który omawia środki i metody, jakie należy zastosować, aby zapobiec dekapitalizacji budynków w zagrodach chłopskich.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVI WARSZAWA 5 LUTEGO 1961 R. CENA 2 ZŁ Nr 6/490

KULTURA PRACY

MIECZYSLAW KABAJ

OD REDAKCJI

Ostatnie plenarne zebranie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone zostało sprawom rozwoju szkolnictwa. Fakt ten nie jest przypadkowy. Rozwój szkolnictwa, oświaty i kultury wiąże się ściśle zarówno z obecną sytuacją demograficzną, jak również z warunkami i potrzebami dalszego rozwoju naszej gospodarki. Pragniemy podjąć na łamach naszego pisma niektóre problemy, wiążące się z tematyką ostatniego Plenum i dotyczące kultury pracy w przemyśle.

Gdyby sięgnąć myślą wstecz i spojrzeć z lotu ptaka na rozwój ekonomiczny naszego kraju w okresie piętnastolecia, można by zapewne odróżnić kilka szcze-

gólnych etapów kształtowania się polityki zatrudnienia. Lata 1947 — 1950 — to okres, którego naczelnym hasłem było dążenie do zapewnienia pełnego zatrudnienia.

Lata następne aż do 1955 r. nazywano polityką maksymalnego wzrostu zatrudnienia, pełnego wykorzystania wolnych zasobów pracy.

Pięcioletka 1956—1960 była realizowana pod hasłem likwidowania nadmiernych przerostów w różnych dziedzinach życia, stała się początkiem intensywniej i racjonalnej gospodarki pracą ludzką.

Nader trudno w kilku słowach określić priorytety polityki zatrudnienia kilku lat, tym bardziej, że problemy decydujące i naczelną w jednym okresie wcale nie znikają w następnym, schodzą jedynie na dalszy plan, pozostając aktualne, przenikając i uzupełniając nowe szczególne problemy.

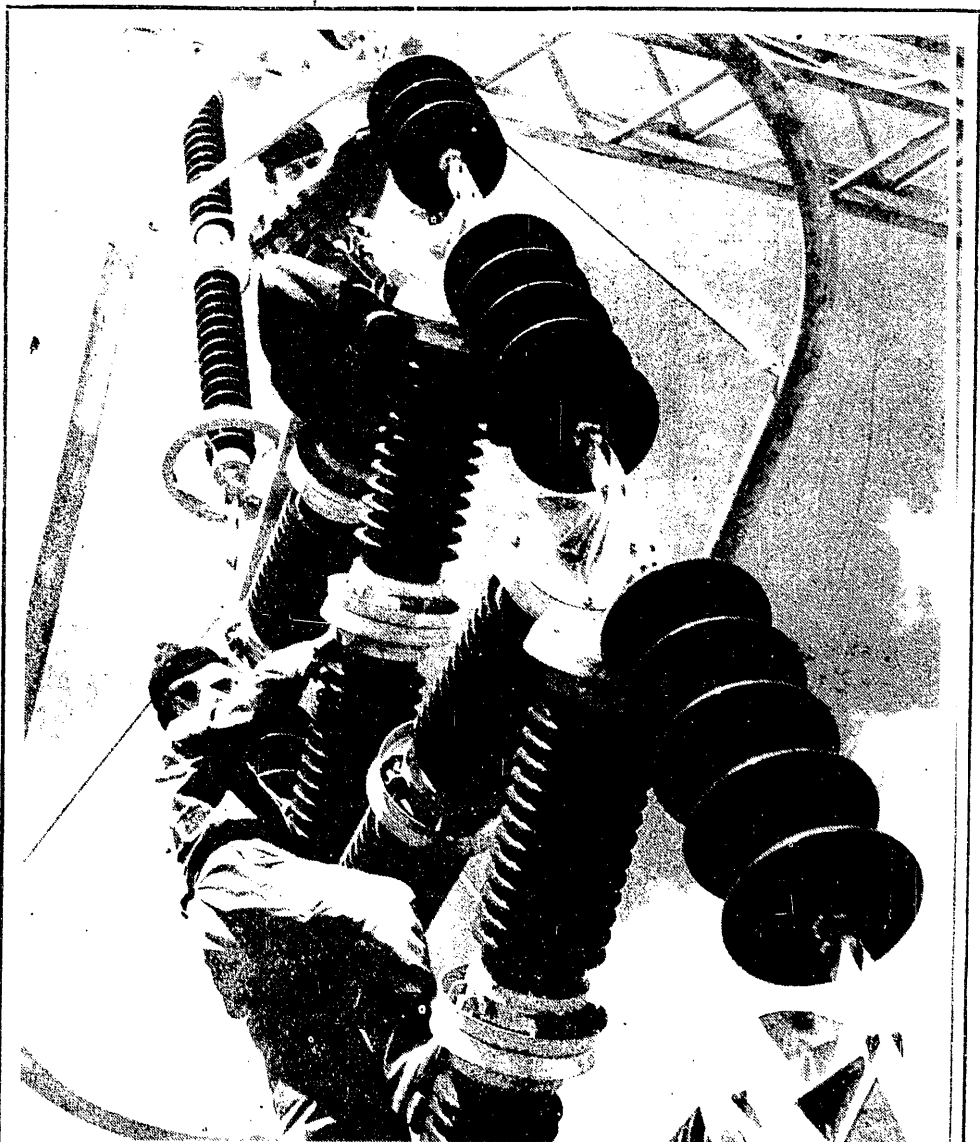
Pamiętając o tych zastrzeżeniach, warto, na progu nowej pięcioletki zapytać: co napiszą przyszli historycy w rubryce 1961—1965? A przecież nie tylko o historyków tu idzie. Sprawa naczelnego, szczególnego problemu ma nade wszystko ściśle praktyczne, aktualne znaczenie. Myślę, że wychodząc z konkretnej sytuacji w przemyśle i w ogóle w gospodarce, należy w

rubryce „polityka zatrudnienia w latach 1961—1965” napisać: kultura pracy. Hasło to można ściślej sformułować tak: znaczne podniesienie poziomu kultury pracy w naszej gospodarce.

Pragnę zwrócić uwagę na dwa ważne argumenty, które skłaniają do sformułowania takiej tezy. Pierwszy z nich ma charakter ekonomiczny: w latach 1961—65 wzrost produkcji ma być osiągnięty w 84 proc. drogą przrostu wydajności, a w 16 proc. dzięki wzrostowi zatrudnienia w przemyśle. Aby te zadania zrealizować nie wystarczy osiągnąć tylko po rezerwy widoczne „zewnątrz”, techniczne, trzeba wydobyc również i te rezerwy, których nie można uruchomić przy pomocy nakazów, a nawet czasami przy pomocy bodźców ekonomicznych, a więc te, które zależą od całego kompleksu wewnętrznych motywów ludzkiego działania.

Drugi argument — to wielka sprawa humanizacji pracy w naszym przemyśle, sprawa warunków dla

DOKONCZENIE NA STR. 4



Energetyka w okolicy konińskich zostaje w bieżącej pięcioletce poważnie rozbudowana. Patrz artykuł W. Górskiego w socjalnym dodatku poświęconym Wielkopolsce. Foto A. Nowosielski

O ułatwienie obrotu bezgotówkowego na wsi

Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa zyskuje wciąż nowych zwolenników. Również liczba członków, wzrastają sumy udzielonych pożyczek ze środków własnych SOP. Na terenie powiatu gorlickiego wzrost ten przedstawia tabela (w tys. zł):

	30.9.59	30.9.60
Wkłady oszczędnościowe	2.244	4.498
Działalność pożyczkowa ze środków własnych	8.438	4.108

W wyniku kampanii o wprowadzenie rozliczeń przy pomocy książeckich oszczędnościowej, 18 rolników wyraziło w ciągu miesiąca września i października ub. r. zgodę na zapisanie im należności za dostawy piodów rolnych na książeckich oszczędnościowej (na łączną sumę ok. 60 tys. zł), przy czym do listopada z wpłat tych podjęto w całości zaledwie 3 pożyczki.

Poza tym od września całość plac pracowników Kasy Spółdzielczej jest objęta bezgotówkowymi wpłatami na książeckich oszczędnościowej, co bardzo ułatwia rolniczym, zwłaszcza z pracownikami punktów kasowych.

Wielu wkładców dokłada zapłaty za towary pobierane w gminnych spółdzielniach obsługiwanych przez Kasę Spółdzielczą poprzez książeckich oszczędnościowej. Poważna liczba wkładców z lokowanej przebiegłości na książeckich oszczędnościowych gotówki spłaca swoje zadłużenia, gdy nadchodzi termin spłaty pożyczek.

Rozwijającemu się ruchowi stosowania obrotu bezgotówkowego za pomocą książeckich oszczędnościowych powinno się przyjąć z pomocą przez ułatwienie wkładom dokonywania przelewów. Chodzi tu o dołączenie do książeckich oszczędnościowych pewnej ilości formularzy na przelew, umożliwiających dokonywanie rozliczeń w formie bezgotówkowej. Takie polecenia przelewu, stanowiące część składową książeckich oszczędnościowej, mogłyby składać się z dwu lub trzech odcinków, w zależności od potrzeb księgowości SOP.

Ludność wiejska mogłaby przy pomocy tych przelewów przekazywać kwoty pieniężne na pokrycie swych zobowiązań oraz otrzymywać wpłaty na książeckich należności za dostarczone plody rolne.

EDMUND WALTER

ZDZISŁAW SZYMANOWSKI

dyrektor Dep. Techniki i Inwestycji Min. Przemysłu Lekkiego

Przyznawanie funduszu postępu technicznego jest obecnie bardzo skomplikowane. Czy nie byłoby celowe, aby np. Rząd w uchwałach o NPG określał zarazem orientacyjnie wysokość sum przyznanych resortom na cele postępu technicznego? Sumy te należałoby traktować jako pewne minimum.

Poza tym wskazane jest wyraźne sprecyzowanie, na jakie cele może być wykorzystany fundusz postępu technicznego. Osobiście uważam, iż z tego funduszu należałoby finansować wszelkie prace badawcze, przygotowanie i opracowanie prototypów, przyznawanie nagród. Drugie natomiast źródło finansowania postępu technicznego — fundusz inwestycyjny — powinien być wykorzystywany na wprowadzenie do przemysłu dokładnie sprawdzonych „no-

winek” technicznych i technologicznych.

Wszelkie przedsięwzięcia z zakresu postępu technicznego, podejmowane z inicjatywy kierownika resortu lub osób przez niego upoważnionych (dyrektorzy zjednoczeń, dyrektorzy poszczególnych fabryk), nie powinny podlegać obowiązującym przedsiębiorstwom limitom (placowym, zatrudnieniowym, inwestycyjno-montażowym). Grupa pracowników, której zlecono opracowanie zadania o znaczeniu ogólnokrajowym musi mieć bowiem odpowiednie warunki pracy, można nawet powiedzieć — wyjątkowo dogodne. Na ten cel nie wolno żałować pieniędzy, nie można też obawiać się ponoszenia ryzyka. Bez momentu ryzyka nie można być wprowadzonym postępowi technicznemu w pełnym znaczeniu tego słowa.

BOGDAN OŁĘDZKI

wicedyrektor Dep. Techniki i Inwestycji Min. Przemysłu Spożywczego

Hamulec postępu technicznego tkwią bardzo głęboko w niedomoganiach ekonomiki przemysłu. Można wykazać, jak ujemnie wpływa na postęp techniczny dotychczasowa forma (bez oprocentowania) nakładów inwestycyjnych, ograniczenie funduszu plac do potrzeb produkcji (limit nie do przekroczenia), brak zróżnicowania cen w zależności od jakości produktu, niemożność ta-

ryfikator plac, zróżnicowany nieprawidłowo w tym samym zakładzie, a jeszcze bardziej pomiędzy różnymi branżami przemysłu (ślusarz w hucie i ten sam w przemyśle spożywczym), brak prawidłowej relacji cen urządzeń z importu i krajowych itd. Podstawowych hamulec ekonomiczny jest tak wiele, że fundusz postępu technicznego nie może w pełni zrównowa-

Nasza

TADEUSZ KOSSOWSKI

dyrektor d/s Produkcji Maszyn Zjednoczenia Budowy Maszyn Ciężkich

Aby zrealizować „wielki” postępowi techniczny, trzeba położyć duży nacisk na uporządkowanie tzw. małej techniki. Zwalczając należy opierać podstawowe zagadnienia techniki i sprawy jakości produkcji. A więc:

- uruchomić fabryki elementów maszyn (elementy połączeniowe, łożyska, sprężnia, hamulce i inne);
- wypracować na wyższych uczelniach lub instytucjach poprawne metody obliczeń w oparciu o nowoczesne metody badań i pomiarów;
- zabezpieczyć gwarantowaną jakość tych wyrobów.

Ponadto trzeba wyjątkowo duży

wać z funduszu postępu technicznego w przypadkach, gdy są potrzebne dla realizacji zadań postępu.

3. Należy ustalić podstawy określania efektów ekonomicznych postępu technicznego, a szczególnie powiązania pomiędzy efektami oszczędności inwestycyjnych, rozszerzeniem produkcji, oszczędnościami antyimportowymi itd., co pozwoli na prawidłowe określenie wysokości nagród.

nacisk położyć na rozwój laboratoriów pomiarowo-badawczych, stacji prób (źródłem postępu powinny być zakłady produkcyjne, biura konstrukcyjne i instytuty) i doprowadzić do bardzo ścisłego powiązania ośrodków naukowo-badawczych z przemysłem, dla wspólnego rozwiązywania konkretnych potrzeb poszczególnych branż przemysłowych.

Należałoby uporządkować zagadnienie technicznych kadr. Trzeba włożyć olbrzymi wysiłek w to, by zahamować plynność kadr inżyniersko-technicznych przez rozsądne ułożenie warunków placowych w całej gospodarce narodowej; warunki te wyraźnie powinny preferować sta-

Procesy wzrostu krajów gospodarczo zaco-fanych

JANUSZ GÓRSKI

Problematyka rozwoju krajów gospodarczo zaco-fanych zajmuje coraz to istotniejsze miejsce we współczesnej nauce ekonomicznej. Pozostaje to w wyraźnym związku z procesem, który nazywamy „wielkim przebudzeniem” krajów zaco-fanych, procesem, który przybrał szczególnie na sile po drugiej wojnie światowej. W tej chwili świat kapitalistyczny zdaje sobie sprawę, że rozwiązanie problemu krajów zaco-fanych i to rozwiązanie go w ramach systemu kapitalistycznego, warunkuje w bardzo istotnym stopniu istnienie tego systemu jako całości. Zrozumiałe jest więc zainteresowanie, jakie temu problemowi poświęca burżuazyjna ekonomia i to nie tylko w krajach zaco-fanych, ale i w krajach gospodarczo rozwiniętych.

Niestety jak do tej pory, problematyka ta w niewielkim tylko stopniu była uwzględniana przez naukę ekonomiczną. W krajach socjalistycznych, z tym, więc większym zainteresowaniem bierzemy do ręki prace prof. Rudzińskiego, obecnie pracownika sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, będącej pierwszą polską oryginalną próbą dokonania przeglądu zagadnień inicjowania procesów wzrostu w krajach zaco-fanych. Pierwsze trzy rozdziały pracy zawierają ogólny przegląd aktualnej sytuacji gospodarczej krajów zaco-fanych. Autor omawia w nich kolejno zagadnienia dochodu narodowego, stosunków demograficznych oraz problematyki agrarnej, wska-

zując przyczyny, które uniemożliwiają większości krajów nierozwiniętych zainicjowanie samoczynnego, żywiołowego procesu ekspansji gospodarczej.

Analizując warunki demograficzne kraju zaco-fanego, J. Rudziński wyraża jednak pogląd, odmienny od zapatrywań większości ekonomistów, badających to zagadnienie. Otóż jego zdaniem zwiększenie przyrostu naturalnego, które występuje obecnie w tych krajach w następstwie spadku śmiertelności, ma charakter jedynie czasowy i w niedalekiej przyszłości powinien nastąpić tam samoczynny spadek stopy urodzeń i stabilizacja przyrostu naturalnego. Ta teza, prawdopodobnie zresztą abstrakcyjnie trafna w długim okresie, nie zmienia faktu, że w okresie najbliższych kilkunastu, a może i kilku dziesięciu lat ograniczenie rozrodczości w krajach południowo-wschodniej Azji, jest warunkiem rozwoju gospodarczego.

Wskazując rdzeń książki stanowią jednak dopiero dalsze rozdziały. Autor próbuje w nich dokonać przeglądu problemów, z którymi musi się zetknąć i które musi rozwiązać kraj inicjujący procesy wzrostu. Omawia więc kolejno: in-

stytucjonalne i pozagospodarcze warunki realizacji rozwoju gospodarczego, problemy rozmiarów i kierunków inwestycji w kraju zaco-fanym oraz możliwości akumulacji kapitału (zajmuje się zarówno możliwościami akumulacji wewnętrznej, jak i aktualnymi możliwościami uzyskania kapitałów zagranicznych). Poddaje analizie także problemy handlu zagranicznego z punktu widzenia możliwości wykorzystania go dla przyspieszenia procesu wzrostu oraz zastanawia się nad wpływem rozwoju krajów zaco-fanych na gospodarkę światową. Wyssuwa tu tezę, że w rozwoju tych krajów powinny być w istotce zainteresowane kapitalistyczne kraje rozwinięte, o ile chcą postawić na integrację gospodarki światowej, jako na kierunek, który w długim okresie czasu jedynie jest zdolny umożliwić stabilizację i rozwój gospodarki światowej.

Praca J. Rudzińskiego nie ma w zasadzie aspiracji do konstruowania ogólnej teorii rozwoju gospodarczego kraju zaco-fanego.

W tym miejscu nasuwa się jednak ogólna uwaga dotycząca aktualności pracy. Niestety znakomicie większość publikowanych w niej materiałów statystycznych dotyczy przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, a więc okresu dość już od nas odległego.

Po drugie — i tu problem jest poważniejszy — brak jest w pracy dostatecznej konfrontacji abstrakcyjnie prawdziwych założeń teoretycznych z konkretną rzeczywistością świata kapitalistycznego. Węziemy np. podstawowy problem polityki inwestycyjnej. Autor ogranicza tu swą rozważania w istotce do problematyki technicznej — gospodarczej wyboru stopy akumulacji, typu postępu technicznego, kierunków inwestowania. Abstrahuje na-

tomist niemal całkowicie od cech specyficznych możliwości i perspektyw inwestowania w kapitalistycznym kraju zaco-fanym, w którym istnieje sektor państwowo-monopolistyczny i sektor prywatny. Autor natomiast nie wnika w trudności, z jakimi musi się zetknąć rząd inicjujący politykę wzrostu i muszący ograniczać zakres działania sektora państwowego i prywatnego. Doświadczenia z realizacji drugiego planu 8-letniego Indii dostarczają tu dostatecznej ilości przykładów trudności realizacji polityki uprzemysłowienia w kraju nierozwiniętym, zachowującym podstawy ustroju kapitalistycznego.

Podobnie wygląda sprawa analizy w pracy międzynarodowych aspektów rozwoju kraju zaco-fanego. Prof. Rudziński wskazuje tu trafnie, że rozwój krajów zaco-fanych leży w długofalowym interesie krajów gospodarczo rozwiniętych. Problem ten musi nabrać podstawowego znaczenia zwłaszcza w przypadku rozpoczęcia redukcji wydatków zbrojeniowych, ponieważ tylko wydatki na rozwój krajów zaco-fanych mogą uchronić kraje rozwinięte (St. Zjedn., Anglię, NRF, Francję) w długim okresie czasu od trudności realizacji nadwyżki ekonomicznej i związanych z tym zjawisk recesyjnych i zahamowania wzrostu produkcji. Otóż teza ta jednostronnie trafna, nie bierze pod uwagę faktu, że przedstawienie na nowo formy realizacji nadwyżki ekonomicznej w kraju rozwiniętym wcale nie będzie łatwe. Będą przeciwko nim protestować wpływy kręgi kapitalistyczne, zainteresowane w utrzymaniu istniejącego międzynarodowego podziału pracy¹⁾ i obawiające się następstw rozwoju przemysłowego krajów zaco-fanych. Forma nakreślenia koniunktury poprzez finansowanie zbrojeń odpowiadała niewątpliwie znakomitej większości kół kapitalistycznych, natomiast finansowanie jej przez eksport kapitału państwowego, eksport darmowy, który ma umożliwić faktyczny rozwój kraju zaco-fanego, musi się znaleźć w sprzeczności z interesami szeregu korporacji monopolistycznych. I jak byśmy nie chcieli dowodzić korzyści, które osiągnie ludność z powszechnego rozbrojenia, nie możemy zapominać o przeszkodach, jakie tu powstają w związku z właściwościami współczesnego kapitalizmu. Zresztą dotychczasowe wyniki finansowania produkcyjnego rozwoju krajów zaco-fanych przy pomocy dostaw kapitału z kapitalistycznych krajów rozwiniętych, uzasadniają raczej jak najbardziej pesymistyczne wnioski.

Podstawowym źródłem finansowania rozwoju w typowym kraju zaco-fanym musi więc być akumulacja wewnętrzna. Z tezą tą w zasadzie godzi się J. Rudziński. Omawia on możliwości zwiększenia i produkcyjnego wykorzystania oszczędności, wskazując, że podstawowe znaczenie muszą tu mieć oszczędności z zysków. Ze względu społecznym należy natomiast raczej zrezygnować z przymusowych oszczędności osiąganych przy pomocy zabiegów inflacyjnych. Całość rozumowania przytoczonego w pracy pozostaje jednak w zasadzie w ramach rozumowania tradycyjnego, zakładającego, że oszczędności powinny poprzedzać inwestycje, a jeżeli nawet rozpoczynamy od działalności inwestycyjnej, finansując ją np. z deficytu budżetowego, to posunięcia takie muszą prowadzić w każdym wypadku do ograniczenia konsumpcji.

W tym miejscu nasuwa się problem ostatniego podjęty w naszej literaturze przez J. Pajętkę, a wcześniej w literaturze marksistowskiej przez M. Dobba, których tezy można by sformułować w ten sposób, że inicjowanie procesów wzrostu w kraju zaco-fanym jest nie tyle

problemem finansowym, co problemem organizacji ekonomicznej.²⁾

Ponieważ w kraju zaco-fanym istnieją rezerwy niewykorzystanej siły roboczej, przeto pojawia się tu możliwość wykorzystania tych rezerw dla wzrostu produkcji w oparciu o istniejące zasoby kapitałowe. W większości krajów zaco-fanych można także przy racjonalnej organizacji pracy przeprowadzić szerokie roboty trygacyjne i melioracyjne, które w efekcie mogą dać poważny wzrost produkcji rolnej i zazwyczaj swobodę manewru w handlu zagranicznym. Powstaje więc możliwość finansowania rozwoju z osiągniętego wcześniej przyrostu dochodu narodowego. Realne istnienie takiej możliwości finansowania wzrostu potwierdza doświadczenie szeregu krajów socjalistycznych. Wzrost staje się możliwy nawet bez przejściowego ograniczenia rozmiarów globalnej konsumpcji. Powstaje tylko problem, z którego zdawał sobie sprawę i Dobb, w jakiej mierze takie posunięcia są możliwe w strukturalnych ramach systemu kapitalistycznego? Dochodzimy więc znowu do problemu ram instytucjonalnych niestety w niezadowalający sposób potraktowanych w pracy Rudzińskiego.

Reasumując powyższe uwagi, nasuwa się potrzeba przeanalizowania możliwości i granic rozwoju typowego kraju zaco-fanego (nie rozporządzającego specjalnymi dochodami z handlu zagranicznym, np. z eksportu ropy naftowej), który chce rozwijać się w kierunku zmodyfikowanych form ustrojowych kapitalistycznych krajów rozwiniętych. Występuje tu przede wszystkim rozbieżność, potwierdzone dziesięcioletni już doświadczeniami krajów zaco-fanych, inicjujących procesy rozwoju, pomiędzy formalno teoretyczną a rzeczywistą możliwością realizacji tego rozwoju. Niestety w przedyskutowaniu tych problemów, które musi rozwiązać przede wszystkim nauka marksistowska, ponieważ zformalizowana teoria burżuazyjna nie jest w stanie ich podjąć, praca J. Rudzińskiego w niewielkim tylko stopniu posuwa nas naprzód.

Można by naturalnie wskazać jeszcze na szereg dalszych dyskusyjnych problemów w pracy. Należy do nich np. problem stosowania keynesowskich modeli, a zwłaszcza mnożnika w warunkach kraju zaco-fanego. Budzi wątpliwości potrzeba przytoczenia wskaźnika efektywności inwestycji Komisji Planowania — ponieważ wątpliwe wydaje się stosowanie go w kraju zaco-fanym, zachowującym ponadto podstawy struktury kapitalistycznej. Można także dyskutować nad argumentami, przy pomocy których autor dowodzi, że kraje zaco-fane powinny się orientować na postępowi kapitalistyczny. Wydaje się jednak, że przy tych wszystkich zastrzeżeniach, praca J. Rudzińskiego wprowadza czytelnika w problematykę rozwoju kraju zaco-fanego, ukazuje skomplikowany mechanizm wzajemnych powiązań i zbieżności, z którymi musi się zetknąć każdy kraj nierozwinięty, podejmujący decyzję inicjowania procesów rozwoju gospodarczego. I ten fakt pozostaje jej, niewątpliwą i poważną zasługą.

¹⁾ J. Rudziński, Polityka gospodarcza w krajach zaco-fanych, W-wa 59, Pax s. 269.

²⁾ Nie więc dziwnego, że szereg ekonomistów burżuazyjnych stara się udowodnić, że najracjonalniejszą formą rozwoju krajów zaco-fanych jest rozwój po linii rozbudowy produkcji rolnej i przemysłu wyrobów konsumpcyjnych, produkujących na potrzeby eksportu. Por. F. Benham, The Colombo Plan and other Essays, Londyn 1956, str. 43 i nast.

³⁾ Por. M. Dobb, Some Problems of Industrialisation in Agricultural Countries, Polskie tłumaczenie w zbiorze Problemy wzrostu ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych, W-wa 1958, str. 333 i nast. oraz J. Pajętkę, Interpretacja pierwszej fazy rozwoju ekonomicznego Polski, Ekonomista 4. 4-5, 1959, str. 3 i nast.

Udział Wielkopolski w dochodzie narodowym

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

PODZIAŁ

Podział dochodu narodowego Wielkopolski jest funkcją bieżącej polityki państwa w zakresie redystrybucji dochodu narodowego. W wyniku światowej polityki bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych, dochód narodowy podzielony w 1958 r. na 1 mieszkańca Wielkopolski był o 300 zł niższy od przeciętnej krajowej. Jednak spożywcze z dochodów osobistych ludności przewyższało o 200 zł średnią krajową. Duży wpływ na ten stan rzeczy wywierają wyższe niż w innych regionach kraju dochody ludności wiejskiej, co jest spowodowane wyższym udziałem w tworzeniu dochodu narodowego.

Ponieważ dochód narodowy dzielony jest na spożycie i akumulację,

a spożycie — jak widzieliśmy — przewyższa średnią krajową, zaś ogólna suma udziału dochodu narodowego przypadająca na 1 mieszkańca w Wielkopolsce kształtuje się poniżej krajowej, więc staje się sprawą jasną, iż również wskaźnik akumulacji musi być poniżej krajowej. Dotyczy to jednak jedynie inwestycji netto, bowiem przyrost zapasów i rezerw wykazywał tendencję nawet nieco wyższą od średniej krajowej.

Państwowa polityka inwestycyjna, a na podstawie której leży zasada koncentracji wysiłków, musiała przez szereg lat kierować poważne środki do innych województw. W wyniku tego powstał następujący układ proporcji pomiędzy udziałem Wielkopolski w krajowej produkcji globalnej przemysłu i w nakładach inwestycyjnych Polski:

	w odsetkach wielkości krajowych			
	1949	1950	1955	1959
Produkcja globalna przemysłu regionu	6,4	7,4	7,2 (w tym miasto 2,6, wojew. 4,6)	
Nakłady inwestycyjne regionu ogółem	5,0	5,2	6,0 (w tym miasto 1,9, wojew. 4,1)	

Okazało się przy tym, że pomimo stosunkowo niskich nakładów inwestycyjnych, były one jednak wystarczające nie tylko do utrzymania udziału w krajowej produkcji przemysłowej, ale nawet pozwoliły ten udział (w porównaniu do 1949 r.) powiększyć. Nie odbyło się to jednak całkiem bez ujemnych konsekwencji. Przez ostatnie kilkanaście lat wciąż niedostateczne były inwestycje w dziedzinie komunalnej i mieszkaniowej. Doprowadziło to do tego, że — jak to wykazują pierwsze dane powszechnej inwentaryzacji — np. województwo poznańskie znajduje się dzisiaj pod względem zużycia majątku trwałego w gospodarce terenowej na

pierwszym miejscu spośród wszystkich województw ziem dawnych.

W ostatnich pięciu latach obserwujemy systematyczny wzrost udziału inwestycji Wielkopolski w globalnym funduszu inwestycyjnym. Ostatni wynik tego wzrostu ilustruje również zamieszczona powyżej tabela. Dalszy wzrost tego udziału jest jednak w obliczu innych potrzeb gospodarki narodowej utrudniony. W nowym planie 5-letnim województwo poznańskie ma otrzymać 25 mld zł (w cenach 1961 r.) na inwestycje (w tym inwestycje rad narodowych 6,8 mld zł), a miasto Poznań 7 mld zł (w tym rad narodowych 1,9 mld zł).

W sumie stanowi to 5,1% (dla województwa 4%, miasta 1,1%) planowanych nakładów inwestycyjnych w Polsce. W podziale powyższych sum dominować będzie okręg Konina, gdzie rozbudowywany będzie

kwotę 8,5 mld zł przemysł górniczo-energetyczny. Nakłady na rolnictwo zostały zwiększone będą o 44,7% w porównaniu do minionej 5-letki, na budownictwo mieszkaniowe rad narodowych o 88% (plus ca 1,8 mld zł kredytów bankowych na budownictwo spółdzielcze), nakłady na kapitalne remonty o 82%, na gospodarkę komunalną o 98%. Jest to już poważny krok naprzód i może się przyczynić do zahamowania procesu deprecjacji zasobów mieszkaniowych i urządzeń komunalnych, a nawet wpłynąć będzie na pewien wzrost majątku trwałego w tych dziedzinach. Z drugiej strony nie są to jeszcze tak wysokie sumy, aby mogły rozwiązać wszystkie kłopoty. Stąd nasuwa się prosty wniosek. Trzeba umiejętnie gospodarować przyznawanymi sumami. Oszczędniejszą inwestowaniem stwarza możliwość rozszerzenia zakresu rzeczowego inwestycji. W zakresie budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej przyrost nakładów inwestycyjnych znacznie wyższy będzie w województwie niż w Poznaniu, co jest uzasadnione istniejącymi w województwie potrzebami.

Nakłady inwestycyjne przeznaczane na przemysł socjalistyczny zapewniamy w dalszym ciągu wysoki wzrost produkcji globalnej przemysłu o 61,4% w województwie i 44,2% w Poznaniu (średni krajowy przyrost wynosił 51,0%). Tendencja ta ilustruje m. in. politykę deprecjacji stosowaną w stosunku do Poznania.

MIASTO I WOJEWÓDZTWO

W wyniku realizacji planu 5-letniego nastąpi również znaczne złagodzenie „dysproporcji” w tworzeniu i podziale dochodu narodowego pomiędzy województwo i jego stolicę. Dotychczas proporcje te odbiegały znacznie od podobnych układów w innych regionach Polski. W zakresie tworzenia dochodu narodowego ludność miasta Poznania wytworzyła w 1958 r. o 50% więcej produkcji czystej na 1 mieszkańca (przy stosowaniu cen skorygowanych) niż ludność województwa. W

zakresie podziału dochodu narodowego mieliśmy natomiast następującą układ¹⁾ w tys. zł na 1 mieszkańca: miasto Poznań — 20,0, Poznańskie 9,8, podczas gdy miasto Kraków — 18,0, Krakowskie 10,3, miasto Wrocław — 16,9, Wrocławskie 10,7.

Wyższy poziom wytworzonego dochodu narodowego przypadający na 1 mieszkańca w mieście w porównaniu do wsi, wydaje się być ogólną prawidłowością. Jako przyczynę warto tu choćby wspomnieć, że sporo ludzi stale mieszkających w województwie dojeżdża do pracy w mieście (np. do Poznania 26 tys. osób). Produkcja czysta przez nich wytwarzana jest ewidencjonowana w mieście. Pewna różnica w podziale dochodu narodowego jest również uzasadniona. Decyduje tu m. in. struktura produkcji i proporcjonalnie wyższe płace uzasadnione wyższymi kwalifikacjami przeciętnego dorosłego mieszkańca. Chodzi jednak o to, aby tam, gdzie różnice te są zbyt jaskrawe, dysproporcje złagodzić. Dotyczy to również bezpośrednich dysproporcji pomiędzy wielkością wytworzonego i podzielonego dochodu narodowego, szczególnie w odniesieniu do województwa poznańskiego. Wydaje się, iż nowy plan 5-letni tę zasadę, w omawianym przez nas przypadku realizuje.

*

Z całości poruszonych problemów wynika, że wielkość wytworzonego i realizowanego w Wielkopolsce dochodu narodowego, świadczy o dużej roli, jaką region ten odgrywa w naszej gospodarce i w procesach socjalistycznej industrializacji.

JEWY L. TOEPLITZ

¹⁾ Źródło wszystkich danych sprawozdawczych: Główny Urząd Statystyczny.

²⁾ Są to ceny przy założeniu proporcjonalnego rozdziału podatków i różnic budżetowych w stosunku do innych elementów produkcji czystej.

³⁾ Dochód narodowy składa się z sumy produkcji czystej wytworzonej w poszczególnych działach gospodarki narodowej.

⁴⁾ Do podanego zestawienia należy odnieść się z pewną rezerwą. Wyminienie regiony nie są bowiem między sobą w pełni porównywalne.

ankieta

pracy na jednym miejscu pracy. Należałoby też zastanowić się nad poprawnym rozdziałem tej kadry w celu wzmocnienia takich odcinków, jak technologia produkcji, organizacja zakładów, służba utrzymania ruchu, kontrola produkcji, montaż oraz zorganizować poprawne szkolenie dla podwyższenia kwalifikacji wraz z uruchomieniem popularnych stałych wydawnictw technicznych, zwłaszcza

TADEUSZ JELONEK dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego

Największą bolączką w organizacji postępu technicznego jest nadmiernie scentralizowany system planowania. Obecnie każdy szczegółowy temat postępu technicznego, który ma być realizowany w przedsiębiorstwie, musi być akceptowany przez resort.

Należałoby przyjąć zasadę, że przedsiębiorstwo może podejmować na własną rękę decyzje dotyczące realizacji postępu technicznego, jeżeli koszt nie przekracza, powiedzmy 50 tys. zł. Zjednoczenie powinno być uprawnione do akceptacji tytułów postępu technicznego np. do 100 tys. zł, a dopiero bardziej kosztowne tytuły mogłyby podlegać akceptacji resortu.

Ogólna pula funduszy do wykorzystania w przedsiębiorstwie i zjednoczeniu byłaby ograniczona i system ten nie groziłby bezpośrednio zwiększeniem wydatków.

Drugim mankamentem w realizacji postępu technicznego są trudno-

ści na temat zagadnień technologii i organizacji.

Obecne sposoby finansowania postępu technicznego są poprawne, a jeżeli fundusze nie są wykorzystywane, to tylko dlatego, że za słabe są fachowo i liczebnie oddziały osłabione naukowe, badawcze, konstrukcyjne i technologiczne, które nie mogą przeznaczyć potrzebnej liczby pracowników do tych prac.

ści kooperacji. Powszechnie występującą przyczyną niewykonania planów postępu technicznego są opóźnienia w dostawach niezbędnych materiałów i urządzeń. Potrzebne jest wprowadzenie zasady priorytetu realizacji zamówień związanych z postępowaniem technicznym.

Zasada priorytetu realizacji zamówień mogłaby być ściśle skoordynowana ze szczeblami podejmowania decyzji o postępie technicznym. Jeżeli temat akceptowany jest w ramach przedsiębiorstwa — zasada priorytetu powinna obejmować przedsiębiorstwo.

Na wniosek zjednoczenia priorytet może być rościągnięty na wszystkie przedsiębiorstwa podległe danemu zjednoczeniu i analogicznie, przy wniosku ministerstwa, na wszystkich jednostkach w ramach danego resortu. W uzasadnionych przypadkach zasada priorytetu mogłaby obejmować również dwa i więcej resortów. Wymagałoby to oczywiście uzgodnienia na szczeblu centralnym.

WANDA RAPACKA kierownik Działu Postępu Technicznego Zjednoczenia Przemysłu Bawelnianego

Przyczyną palących niedostatków w organizacji i finansowaniu postępu technicznego są opóźnienia w zatwierdzaniu planu rzeczowego i finansowego przez władze resortowe. Np. w 1980 r. plany te zostały zatwierdzone dla Zjednoczenia Przemysłu Bawelnianego dopiero pod koniec czerwca.

Pomijając już okoliczność, że zawierając umowy i wycenając realizację postępu technicznego w I kwartale, przedsiębiorstwa i zjednoczenia narażają się na konsekwencje za podejmowanie nie zatwierdzonych zadań — wiąże się z tym dodatkowe obciążenie finansowe. Wypłaty związane z dodatkowym zatrudnieniem obciążają kwalifikację funduszy. Zmniejsza się wygo-

spodarowana oszczędność funduszu plac. Zwiększa się zatrudnienie, fundusz bezosobowy i godziny nadliczbowe.

Inną nieprawidłowością w organizacji i finansowaniu postępu technicznego jest nadmierna szczegółowość i sztywność planów zatwierdzanych przez resort. Wydaje się, że należałoby ograniczyć ilość

tematów szczegółowych zatwierdzanych przez resort. Zamiast obecnych 90 tematów szczegółowych plany resortowe MPL dla Zjednoczenia Przemysłu Bawelnianego powinny zawierać najwyżej 16 tematów ogólnych. Stworzyłoby to możliwość uściślenia sformułowań szczegółowych tematów w okresie ich zatwierdzania przez resort, bez potrzeby dokonywania zmian w ogólnym planie i uzgadniania każdego nowego sformułowania z resortem. Pozwoliłoby to też na przesunięcie oszczędności wynikłych w realizacji jednych podtematów na dofinansowanie tych podtematów, które w toku realizacji okazały się bardziej kosztowne niż się początkowo wydawało.

Formą uelastycznienia wykorzystania funduszu postępu technicznego może być również stworzenie systemu rezerw tego funduszu w zjednoczeniach i przedsiębiorstwach. Jest to szczególnie istotne wobec braku funduszy niezbędnych dla bieżącego realizowania niektórych wniosków racjonalizatorskich nie podlegających dyskusji pod względem celowości i opłacalności.

mieć te zadania, które wytyczają jednostki nadrzędne, jako specjalnie ważne dla gospodarki narodowej. Sprawozdawczość z postępu technicznego należy ograniczyć do: podstawowych tytułów, wysokości nakładów, efektów (przrost zdolności produkcyjnej, wykonania produkcji, wartość wykonanej produkcji) — bez wymaganej obecnie „opisówki”, która zbytnio obciąża pracowników komórek postępu technicznego („opisówka” może być sporządzana raz do roku).

Wykonawstwo postępu technicznego organizować muszą same zakłady, wykorzystując dla tego celu własne brygady remontowo - montażowe, a potrzebną dokumentację powinni opracowywać pracownicy zakładu.

Wreszcie — sprawa dość drażliwa. Słuszne, wydaje się, byłoby ustalenie nagród w wysokości stałych odsetek, najlepiej od wartości osiągniętych efektów finansowych (w wysokości 5 — 10 proc.). Nagroda powinna być wypłacana po roku pracy nowego urządzenia. Za przedsięwzięcia postulowane przez centralne instytucje — nagroda powinna być wyższa.

W metodach planowania postępu technicznego nie wiele można usprawnić, natomiast sprawa realizacji zaplanowanych zadań jest znacznie trudniejsza. Istotnym zagadnieniem jest jak najszybsza realizacja usprawnień i wynalazków. Jest to możliwe jednak tylko wtedy, gdy zakład posiada odpowiednio rezerwy w sile wykonaw-

wanych, ile z ogólnego limitowania liczby personelu technicznego. Firmy zagraniczne zaskakują bogactwem i nowością swoich wynalazków i urządzeń, które przynoszą im korzyści, zawierając w sobie większy udział myśli technicznej, gdyby nie fatalna praktyka limitowania.

zyczenia klienta i jest to dla nich opłacalne. To samo moglibyśmy robić i my; eksportowane maszyny i urządzenia mogłyby przynosić więcej dewiz, zawierając w sobie większy udział myśli technicznej, gdyby nie fatalna praktyka limitowania.

Należy pozostawić kierownikowi zakładu decyzję o stosunku do proporcji między liczbą personelu inżynierskiego — technicznego i robotników. Określać dyrektywami tylko minimum tej proporcji. Zwiększyć stan zatrudnienia wysoko kwalifikowanych inżynierów.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych kadry inżyniersko-technicznej trzeba wprowadzić obowiązek okresowego doskonalenia na następujących zasadach: uwarunkować uzyskanie wyższej grupy wynagrodzenia od wyników podnoszenia kwalifikacji, wprowadzić dłuższe praktyki zagraniczne dla wysoko kwalifikowanych pracowników, wprowadzić obowiązek bieżącej znajomości przynajmniej jednego obcego języka i w związku z tym obowiązkowej nauki języka — w zakładzie pracy.

Ponieważ każda próba szukania nowych rozwiązań technicznych i

organizacyjnych związana jest z niebezpieczeństwem niepowodzenia (zaledwie niewielki procent prac badawczych i naukowych znajduje w świecie praktyczne wykorzystanie, większość — to mniej lub bardziej udane próby, bardzo kosztowne, ale nieuniknione) — najprawdopodobniej kryterium oceny działalności technicznej będzie ocena jej całokształtu w dłuższym okresie (np. 5-10 lat), bilansująca sukcesy i porażki, a nie nudne poszukiwania. W związku z tym trzeba wprowadzić nagrody za prace badawcze, nawet jeżeli nie znajdują one natychmiastowego bezpośredniego zastosowania w produkcji. Nagrody zaś za uzyskane efekty powinny być stosunkowo wysokie, wypłacane po wprowadzeniu przedsięwzięcia i w proporcji do uzyskanych efektów.

Warunkiem przełamania niezdrowej z punktu widzenia postępu technicznego atmosfery „operatywności” (bieżący plan) jest skoncentrowanie uwagi personelu kierowniczego na zagadnieniach perspektywicznych. Dlatego należałoby uzależnić premiowanie personelu kierowniczego od zabezpieczenia planów wieloletnich.

Realizacja zadań produkcyjnych, przeważnie o charakterze technologicznym — organizacyjnym. W ogóle należy wykazywać więcej zaufania do personelu kierującego produkcją — w zakresie postępu technicznego. Planowanie ograniczyć tylko do stawienia do dyspozycji odpowiednich środków, a nie planować tematów drobnych, bardzo trudnych do przewidzenia na rok naprzód.

Obecny system plac, faworyzujący personel zatrudniony w bezpośredniej produkcji (plac podstawowy i premie), jest wadliwy. Należy zastanowić się nad sposobem zlagodzenia dysproporcji występujących w stosunku do plac pracowników komórek postępu technicznego.

Za największy „grzech” w stosunku do postępu technicznego należy uważać limitowanie stanu zatrudnienia personelu inż. technicznego.

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

liczeń, te z kolei odstrasza przed rzetelnym planowaniem postępu technicznego.

Komórki postępu technicznego w zakładach powinny być lepiej zorganizowane niż dotychczas, tzn. wyposażone w najlepsze siły techniczne, laboratoria, nowoczesne przyrządy.

ZBIGNIEW CHRZAN główny inżynier Zakładów Radiowych Im. Kasprzaka

Aby rozwijać postępowanie techniczne, nie wystarczy mieć tylko pieniądze; trzeba dać możliwość zakładowi odpowiednio zwiększać kadry techniczne, dokonywać zakupów urządzeń, organizować laboratoria itp. Dotychczasowa polityka limitowania funduszy inwestycyjnych, zatrudnienia, zwłaszcza pracowników umysłowych itd. często uniemożliwia celowe wykorzystanie środków przeznaczonych na postępowanie techniczne.

Fundusze na ten cel powinny być przyznawane na okres kilkuletni (5-letni), aby można było podjąć długofalowe badania i realizację dłuższych trwających przedsięwzięć.

Jednym z podstawowych warunków jest usprawnienie zaopatrzenia i kooperacji; dotychczasowy

Trzeba uprościć finansowanie postępu technicznego, nagrody za poważne osiągnięcia powinny być z góry określone, a wypłata szybko realizowana, gdyż finansowanie rzeczowe nie może zbyt długo czekać na refundację — powoduje to niesłuszną zwykłą kosztów w zakładzie.

stan na tym odcinku hamuje nie tylko postępowanie techniczne, ale i bieżącą produkcję.

Postępowanie techniczne powinno być skoordynowane w taki sposób, aby odbywał się równomiernie w zakładach montażowych i w producentów podzespołów i części. Dotychczas mamy do czynienia z dysproporcjami, które odbijają się na poziomie technicznym i jakości produktu końcowego. W związku z tym trzeba spowodować, aby zakłady kooperujące miały pełne możliwości kadrowe, techniczne i finansowe realizowania postępu technicznego. Zakłady te powinny same występować z inicjatywą nowych ulepszonej konstrukcji podzespołów i oferować je przedsiębiorstwom montażowym. Ulepszenia te powinny mieć charakter ciągły.

EMILIAN MATYKA dyrektor techniczny Fabryki Samochodów Osobowych

Postępowanie techniczne w dużym zakładzie przemysłowym wyraża się albo w modernizacji konstrukcji produkowanych asortymentów, albo w usprawnieniach technologicznych, uzyskiwanych dzięki nowym maszynom konstrukcji własnej lub obcej. Biorąc pod uwagę istniejący stan rzeczy, pierwsze rozwiązanie wymaga zatrudnienia dodatkowo inżynierów — konstruktorów, techników oraz pracowników prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

jak i inwestycje są możliwe tylko w takim zakresie, w jakim przewiduje to obowiązujący przedsiębiorstwo plan.

Tak więc pieniądze z FPT na postępowanie techniczne, który nie ma pokrycia w planowanych i limitowanych inwestycjach oraz w funduszu plac, są niby kielbasa na wystawie, której nie można ugryźć. Dlatego też w praktyce postępowanie techniczne finansowane jest w zasadzie z nakładów przyszłych okresów. Zmiana powinna polegać na zezwoleniu na wykorzystanie FPT na inwestycje i fundusz plac poza limitami planowanymi.

WITOLD BERNATOWICZ główny inżynier Poznańskiej Fabryki Maszyn Złwnych

Plan postępu technicznego nie powinien być zbyt sztywny i powinien stanowić ramy, w których zakład może dokonywać pewnych zmian, o ile są one korzystne i bardziej na czasie.

Powinny być ustalone limity finansowe na realizację postępu technicznego, które w każdej chwili byłyby do dyspozycji zakładu. Z powyższych funduszy powinno być również finansowane zakładowe biuro konstrukcyjne oraz prototypowni. Rozwiązanie drugie wymaga inwestycji. Tymczasem Fundusz Postępu Technicznego na oba te rozwiązania nie wolno wykorzystywać, bowiem zarówno fundusz plac,

kladu, jak również na nagrody z tyt. terminowego wprowadzenia postępu technicznego i wybitne osiągnięcia na tym polu.

Należałoby zezwolić na realizację przedsięwzięć postępu technicznego przez brygady składające się z pracowników zakładowych płatnych z funduszu postępu technicznego, co wpłynęło na terminowość i szybkość wykonania oraz na obniżenie jego kosztów. Zezwolnić także na finansowanie z funduszu postępu technicznego brygad racjonalizatorskich ponieważ ich organizowanie nie jest zbyt niemożliwe z powodu braku pokrycia z funduszu bezosobowego plac.

MIECZYSLAW SZADKOWSKI dyrektor Zakładów Przemysłu Bawelnianego Im. 1-go Maja

Nakłady na postępowanie techniczne, amortyzujące się w ciągu jednego roku, powinny być finansowane przez banki bez ograniczeń natychmiast po otrzymaniu odpowiedniego wniosku podpisanego przez dyrektora i głównego księgowego wraz z załączonym rachunkiem ekonomicznym.

Nakłady amortyzujące się w okresie do 2,5 lat winny być finansowane po uprzednim zaakceptowaniu wniosku przedsiębiorstwa przez jednostki nadrzędne, jednakże, pod warunkiem, że jednostki te wyrażą swoją opinię w terminie nie przekraczającym okresu 6 miesięcy od daty wpływu wniosku.

Przedsiębiorstwo powinno mieć prawo przekroczenia limitu zatrudnienia, funduszu plac i godzin nad-

liczbowych o wielkości wynikającej z planu postępu technicznego. Przyjęta w 1960 r. zasada refundacji wydatków na postępowanie techniczne nie wyeliminowała występujących w tej dziedzinie antydozów.

Dostawy urządzeń niezbędnych do realizacji postępu technicznego muszą być wykonywane w pierwszej kolejności. Powinno się to odnosić do kooperantów krajowych jak i zagranicznych.

TADEUSZ SIEKIERA dyrektor Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radokór”

Jedną z niewłaściwości formalnych jest przepis wymagający odpowiedniego terminu złożenia wniosku. Cenne usprawnienia, które zostały egzamin w praktyce są odrzuca- nymi tylko dlatego, że nie zostały zgłoszone w odpowiednim terminie.

W planowaniu i finansowaniu postępu technicznego jest w ogóle zbyt wiele formalistyki. Plan postępu technicznego sporządzany jest we wrześniu na rok następny. Trudno jednak, opracowując plan, przewidzieć na rok naprzód, co nowego można będzie zrobić na odcinku postępu technicznego. Gdy więc w ciągu roku zachodzi konieczność podjęcia nowego, ważnego tematu, powstaje wówczas problem finansowania. Poza tym Uchwała Nr 743 nie wyczerpuje w pełni zagadnienia wdrażania postępu technicznego; m. in. nie precyzuje wyraźnie trybu postępowania przy rozwiązywaniu z zakresu organizacji pracy. Tymczasem z własnego doświadczenia wiemy, jak poważne korzyści można osiągnąć w skali całej branży dzięki usprawnieniu organizacji pracy.

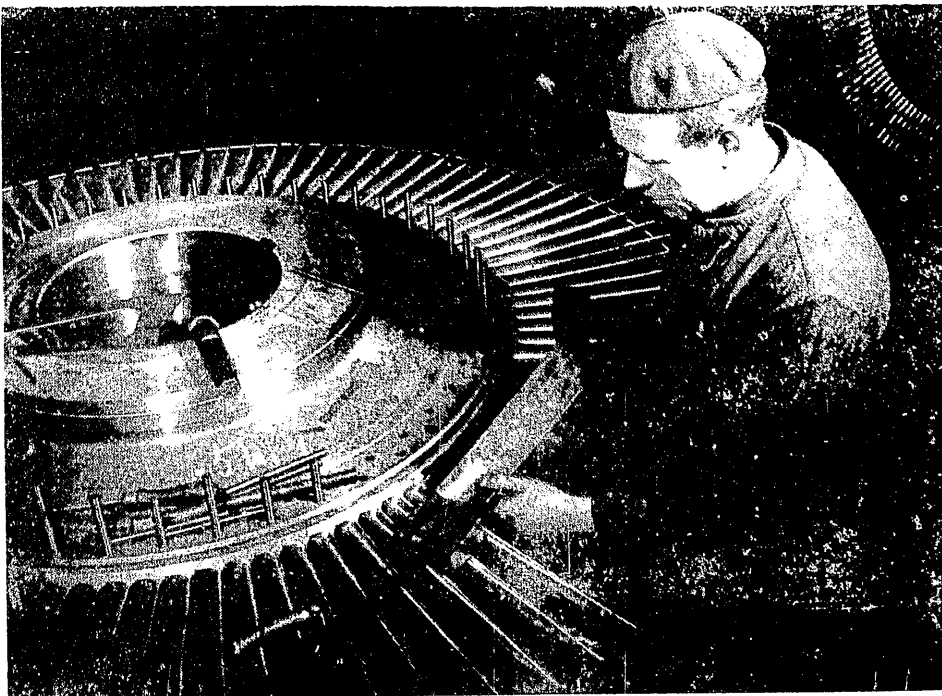
JÓZEF PIECHOTEK dyrektor d/s technicznych Zakładów Metalurgicznych „Pomel”

Dotychczasowy system planowania efektów postępu technicznego z góry jest niezwykle rygorystyczny dla zakładu, gdyż w ten sposób liczone efekty postępu technicznego powodują z reguły zaplanowanie obniżki kosztów, zmniejszenie limitu zatrudnienia, zwiększenie rozmiarów produkcji itp. Zakłady, obawiając się, że nie osiągną zaplanowanych wskaźników, do planu postępu technicznego wstawiają pozycje łatwe do wykonania, które niejednokrotnie nie należą do obowiązków kadry technicznej. Nie są również właściwie uregulowane warunki finansowania postępu technicznego.

Proponuję za następujące: Plan postępu technicznego powinien być wcześniej sygnalizowany przez jednostki nadrzędne, by zakład miał dużo czasu na dokładną analizę swoich możliwości.

W planach postępu technicznego powinny znaleźć się pozycje, które są rzeczywiście elementami postępu technicznego; zakłady z tytułu postępu technicznego nie powinny ponosić ryzyka gospodarczego.

Należy uprościć planowanie i sprawozdawczość, gdyż obecne formy są zbyt skomplikowane — wymagają za dużo szczegółowych wy-





Sytuacja na rynku mięsnym od wielu już lat rzutuje na poziom naszego spożycia i dochodów realnych. Nic więc dziwnego, że najdrobniejsze nawet objawy, mogące wskazywać na tendencje do hamowania dynamiki hodowli są przedmiotem wielu rozważań.

W ostatnim okresie okazało się jednak, że w badaniu sytuacji na rynku żywca i mięsa poczyniliśmy znaczne postępy. Wyrazem tego jest m. in. wydany przez Instytut Przemysłu Mięsnego pierwszy numer „Biuletynu Badań Rynku Żywca i Mięsa”. Poddaje on obszernej analizie tendencje rozwojowe pogłowia trzody i bydła na tle aktualnych warunków produkcyjnych i ekonomicznych w latach 1949—1960.

W najogólniejszym zarysie zawarte tam wyniki badań można przedstawić w taki mniej więcej sposób.

NIECO HISTORII

Nieustanny wzrost zapotrzebowania na mięso, związany ze wzrostem liczby ludności i jej dochodów, zmuszał na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia do poszukiwania dróg szybkiego rozwoju produkcji zwierząt rzeźnych. Osiągnięcie szybkich rezultatów produkcyjnych jest zaś możliwe przede wszystkim w oparciu o chów trzody chlewnej. Dla tego odcinka hodowli zapewniono więc najkorzystniejsze warunki ekonomiczne rozwoju, znajdujące wyraz w odpowiednio atrakcyjnej relacji pomiędzy ceną żywca wieprzowego i ceną pasz.

W efekcie pogłowia trzody chlewnej wzrosło z 6,1 mln sztuk w 1949 r. do 12,6 mln sztuk w 1960 r.; uległo więc ono podwojeniu. Pogłowia bydła wzrosło zaś w tym czasie tylko o ok. 23 proc.

Niska obsada pogłowia bydła przypadająca na 100 ha użytków rolnych (ok. 42 szt. w 1960 r.) nie sprzyjała poprawie nawożenia natural-

nego, a tym samym rozwojowi produkcji roślinnej. Zbiory czterech zbóż w latach 1949—1960 kształtują się więc m. in. J dlatego w granicach 11 do 14 mln ton, a ziemniaków w granicach 30—35 mln ton. Wzrost pogłowia jest więc znacznie szybszy niż wzrost zbiorów i systematycznie narastała dysproporcja pomiędzy krajową bazą paszową a poziomem produkcji trzody.

Rozwój hodowli trzody w znacznym stopniu opiera się więc na paszach importowanych. Znajduje to m. in. wyraz w trzykrotnym prawie wzroście sprzedaży pasz treściwych poczynając od 1951 roku. Oznacza to, że 60 proc. stanu pogłowia świń jest obecnie karmione w oparciu o dokupne pasze treściwe.

Szczupłość bazy paszowej sprawia, że hodowla silnie reaguje na zmiany w poziomie zbiorów, sprzedaży pasz treściwych i relacji cen pasza — żywiec. Dobrym tego dowodem było m. in. załamanie skupu świń w 1959 roku, spowodowane obniżeniem w 1958 r., na skutek różnego typu posunięć, cen skupu trzody o ok. 6 proc. w porównaniu z 1957 rokiem oraz wzrostem opłacalności innych działów produkcji zwierzęcej (bydła rzeźnego i drobiu).

MIĘSNA GÓRA

GRZEGORZ PISARSKI

Z kolei poprawa warunków skupu trzody na jesieni 1959 r. i poważne zwiększenie dostaw pasz treściwych na tyle poprawiło sytuację, że pogłowia świń w 1960 r. wydatnie wzrosło.

W 1960 roku osiągnęliśmy więc swojego rodzaju szczyt rozwoju hodowli świń, których pogłowia przekroczyło najwyższy dotychczas poziom z czerwca 1957 r. Obecnie mamy zaś do czynienia z tzw. „górną mięsną”, tj. najwyższym, nie notowanym dotychczas, poziomem skupu żywca wieprzowego.

Tyle mówi wspomniany na wstępie biuletyn Instytutu Przemysłu Mięsnego. Nas jednak szczególnie interesuje, co się za ową „górną” znajduje: nowa turnia, płaskowyz, czy kotlina?

AKTUALNOŚĆ

Odpowiedź na to pytanie daje w pewnym stopniu grudniowy spis pogłowia przeprowadzony w 441 tzw. typowych wsiach. Nie jest to wprawdzie odpowiedź dość wyczerpująca i pewna. Oparta jest bowiem na szczupłej reprezentacji, lepsza chyba jednak od kompletnej nieświadomości.

Przed wszystkim zauważyć więc należy, że wbrew wyrażanym obawom, w skali krajowej nie nastąpił dotychczas spadek poziomu hodowli trzody poniżej r. ub., pomimo wydatnego na niektórych terenach wzrostu cen targowiskowych zboża i ziemniaków oraz spadku cen prosiąt. W objętych badaniem statystycznym wsiach pogłowia świń kształtuje się na poziomie o kilkanaście procent wyższym niż przed rokiem. I to głównie dzięki wysokiej liczbie prosiąt w wieku do trzech miesięcy i od 3 do 6 miesięcy. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że również odsetek macior prośnych jest nieco wyższy niż przed rokiem.

Poniżej poziomu z grudnia r. ub. kształtuje się w zbadań reprezentacji jedynie pogłowia trzody w wieku poniżej 9 miesięcy (o ok. 3 proc.). W zestawieniu ze zwiększoną liczbą pogłowia sztuk młodych i wysokim poziomem skupu żywca świadczy to jednak raczej o ten-

dencji do skracania okresu tużu, zmierzającego do sprzedaży sztuk lżejszych. Byłby to objaw ze wszech miar pożądanym, zapewniłby bowiem wyższy przyrost masy mięsnej przy niezmienionej ilości skarmianych pasz.

Wszystko to nie oznacza jednak, że możemy już być w zupełności zadowoleni z tendencji hodowli trzody w 1961 roku. Pomimo bowiem, że stan pogłowia trzody w grudniu 1960 r. był wyższy niż w grudniu 1959 r., to od września 1960 r. ma miejsce podobna jak w poprzednich latach sezonowa tendencja spadkowa pogłowia. Wskazuje to, że i w br. trzeba się liczyć ze spadkiem poziomu skupu w okresie letnim. Spadek ten nie powinien być jednak tak głęboki jak w poprzednich latach.

Fakt zaś, że rok bieżący rozpoczęliśmy z większym niż kiedykolwiek poziomem zapasów mięsa wskazuje, że występujące zazwyczaj w połowie roku zaostreżenie trudności na rynku mięsnym nie powinno być zbyt odczuwalne.

Znacznie trudniejszy jest szacunek perspektyw skupu w ostatnim kwartale br., który decyduje w dużym stopniu o ogólnym poziomie skupu żywca. Na poziom skupu w tym okresie rzutuje bowiem ten-

dencja do rozwijania hodowli na początku roku. Na tę może zaś zacząć silniej niż dotychczas oddziaływać wzrost cen targowiskowych zbóż i ziemniaków. Warto więc, być może, pomyśleć o środkach pobudzenia tendencji do utrzymywania poziomu hodowli trzody właśnie obecnie. Tak, aby obserwowane od września ub. r. sezonowe ograniczenie hodowli zostało jak najszybciej zahamowane. Przeprowadzone zaś przez Instytut Przemysłu Mięsnego badania wskazują, że szczególnie pożyteczne może tu być natężenie podaży pasz treściwych w pierwszej połowie roku.

W chwili obecnej szczególne znaczenie posiada więc odpowiednie zabezpieczenie podaży pasz treściwych, zwłaszcza na tych nielicznych na szczęście terenach, gdzie ma miejsce spadek liczby prosiąt i prośnych macior w porównaniu z grudniem 1959 r.

Podkreślenia wymaga też fakt, że utrzymuje się tendencja do rozwijania hodowli bydła, którego pogłowia w badanych wsiach jest o kilka procent wyższe niż przed rokiem. Pogłowia krów utrzymało się przy tym na niemal nie zmienionym poziomie. W zestawieniu z wciąż rosnącym skupem młodego bydła rzeźnego dowodzi to, że na rozwój hodowli bydła w znacznym stopniu oddziałują nowe, korzystne relacje cen skupu na bydło rzeźne. Utrzymanie tej tendencji na dłuższą metę może w perspektywie wydatnie poprawić poziom nawożenia nawozami naturalnymi, a tym samym zwiększyć zbiory, stwarzając lepszą bazę rozwoju hodowli, m.in. i trzody oraz poprawiając strukturę spożycia mięsa (więcej wołowiny).

W porównaniu z grudniem 1959 ostatni spis reprezentacyjny wykazał też dalszy (ok. 9 proc.) wzrost pogłowia kur.

W sumie można więc przyjąć, że obserwowany w br. wzrost cen zbóż i ziemniaków w obrotach targowiskowych i sąsiedzkich nie jest tyle wynikiem zaostreżenia trudności paszowych, co wzmocnionych tendencji do rozwijania hodowli. Nie ulega jednak wątpliwości, że o utrzymaniu tych tendencji zadecydują postępy w rozwoju produkcji roślinnej i dostawy pasz treściwych na potrzeby rolnictwa.

Komunikat

w sprawie konkursu

„W poszukiwaniu oszczędności inwestycyjnych”

Na konkurs zorganizowany przez redakcje tygodników „ŻYCIE GOSPODARCZE” i „PRZEGŁĄD TECHNICZNY” wpłynęło 51 prac.

Sąd konkursowy ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący — prof. dr KAZIMIERZ SECOMSKI, członkowie: mgr inż. LESŁAW BARLIŃSKI, mgr inż. JERZY BOGUSZ, mgr EDWARD MAISNER, mgr inż. PIOTR MOROZ, mgr inż. WOJCIECH PIROG oraz redaktorzy: JAN GŁÓWCZYK i STEFAN FRENKEL z „Życia Gospodarczego” i JAN WACŁAW CZARNOWSKI i TADEUSZ TOPOLNICKI z „Przeglądu Technicznego”.

Wyniki konkursu ogłoszone będą w obu tygodnikach w terminie przewidzianym warunkami konkursu tzn. do dnia 31 marca br.

Aktualności spółdzielcze

Sprzedaż maszyn rolniczych

Dostawy maszyn i narzędzi rolniczych, przeznaczonych na zaopatrzenie kółek rolniczych, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych osiągnęły w ub. roku wartość ok. 2,3 mld zł, tj. o 43 proc. więcej niż w roku 1959. Wartość sprzedaży detalicznej natomiast, dokonanej przez spółdzielczość, zaopatrzenia i zbytu była nieco niższa, wyniosła bowiem ok. 2,1 mld zł. Najwięcej maszyn zakupił gospodarstwa indywidualne — za sumę ok. 1,3 mld zł, kółka rolnicze zakupiły maszyny wartości 800 mln zł i spółdzielnie produkcyjne za 150 mln zł.

Zarysowana już na początku ub. r. dysproporcja pomiędzy dostawami ciągników oraz tzw. maszyn towarzyszących nie została do końca roku zlikwidowana. W dalszym ciągu więc otrzymuje mniej maszyn towarzyszących niż wynosiła potrzeba, wynikająca z ilości dostaw ciągników.

Charakterystycznym zjawiskiem na rynku maszyn rolniczych w ub. r. był spadek sprzedaży maszyn i narzędzi dla indywidualnych gospodarstw. Podczas gdy w 1959 r. zakupiły one maszyny wartości 1,4 mld zł, to w r.

ub. wydały na maszyny o 145 mln zł mniej. Wpłynęły na to w 1960 r. nieco niższe w okresie trzech kwartałów wypłaty z tytułu skupu, późna wiosna i braki pewnych typów maszyn (konne siewniki, zbożowe koszałki konne, wialnie zbożowe itp.). Czynnikami te okazały się silniejsze niż wprowadzona w celu pobudzenia zakupów maszyn sprzedaż ratalna, choć ilość umów z tytułu tej formy sprzedaży wzrosła z ok. 8 tys. w pierwszym półroczu 1960 r. do ok. 19 tys. w drugim półroczu.

Poważnym problemem dla spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, zwłaszcza wobec szczupłości dysponowanych przez nią składnic, jest nieregularność zakupów maszyn. Kółka rolnicze starały się bowiem nabywać nowe maszyny tuż przed akcją polowań. Na przykład w ub. r. z ogólnej ilości sponowiazących traktorowych ok. 70 proc. sprzedano właśnie w lipcu i sierpniu.

Według wstępnych przewidywań sytuacja zaopatrzenia rolnictwa w maszyny ma ulec w br. poprawie. Zakłada się bowiem zwiększenie sprzedaży ciągników do 10 tys. szt. (w ub. r. ok. 7.500), awizowane zaś dostawy oraz do tychczasowy stan remanentów maszyn na składnicach spółdzielczych

mają zapewnić odpowiednią ilość potrzebnego sprzętu towarzyszącego.

W trosce o rośliny

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu otrzymała w br. z przemysłu oraz importu znacznie więcej niż w latach ubiegłych różnego rodzaju chemicznych środków ochrony roślin. Przewidywane dostawy mają bowiem wynieść 45 tys. ton, co łącznie z ubiegłorocznym remanentem pozwoliłoby na rozdanie w br. ponad 50 tys. ton różnorodnych preparatów chemicznych. Dla porównania warto dodać, że w ub. r. spółdzielczość otrzymała tylko 25 tys. ton środków owadobójczych, chwastobójczych itp.

Ankieta

Do 4 tys. członków gminnych spółdzielni rozszalał WZGS w Zielonej Górze ankietę, w której wypowiedzieć się oni na temat działalności GS. Na ankietę, zawierającą kilkadziesiąt różnorodnych pytań odpowiedziało 3138 osób.

Oto niektóre dane, wynikające z odpowiedzi uczestników ankiety. Sieć sklepów wiejskich w przekona- niu 2600 osób jest na ogół wystarczająca. Podkreślają one przy tym szczególnie powodzenie sklepów samo- obsługowych. Około dwie trzecie

uczestników ankiety jest zadowolonych z obsługi sklepowej i tyleż mniej więcej osób domaga się upowszechnienia handlu obwoźnego, co można traktować jako sprzeczne z informacjami o zagęszczeniu sieci. Być może chodzi tu o sprzedaż obwoźną artykułów przemysłowych, zwłaszcza trwałego użytku.

Godny uwagi jest fakt, że tylko wśród około 65 proc. uczestników ankiety ocena wyrobów piekarni i masarni wypadła pozytywnie.

Jeśli chodzi o usługi, to ponad 1 tys. osób odpowiada, że nie korzysta i nie chce korzystać z wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego, instruktażu agronomicznego, pralni chemicznej itp., jednak ok. 2500 osób chce korzystać z wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych.

Dużym powodzeniem cieszą się kursy gotowania i pieczenia (2047 zwolenników) w przeciwieństwie na przykład do kursów kroju i szycia.

Wielu uczestników ankiety wreszcie domaga się organizowania przez GS różnego rodzaju odczytów, np.: na temat polityki międzynarodowej oraz prowadzenia świetlic i bibliotek (ponad 2 tys. osób).

Ankieta, a ściślej jej wyniki, choć nie mogą być przeceniane ze względu na ograniczony zasięg i liczbę uczestników, są ciekawe i pożyteczne. Dają bowiem pewną ocenę pracy organizacji zaopatrzenia i zbytu.

www

KULTURA PRACY

DOKONCZENIE ZE STR. 1

pełnego i wszechstronnego rozwoju człowieka pracy, wzrostu zadowolenia z wykonywanych funkcji itd.

Kultura pracy zawiera syntezę tych dwóch spraw. Wzrost kultury pracy — to stwarzanie warunków wydajności i zadowolenia z pracy. Spróbujmy więc określić bliżej treść pojęcia, którego używamy.

Czym jest kultura pracy? Pod pojęciem tym rozumiemy będziemy pewien zespół umiejętności stosowania zdobytych nauk i doświadczeń — praktycznych w procesie tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych.

Spróbujmy przetłumaczyć to pojęcie na język praktyki. Czym jest i czego dotyczy to pojęcie w przemysle? Kultura pracy — to przynajmniej trzy konkretne problemy: a) wiedza, kwalifikacja, doświadczenie i umiejętności pracy, b) zewnętrzne (fizyczne) warunki pracy — temperatura, wilgotność, hałas, estetyka hali fabrycznej, porządek, ład, c) kul-

tura stosunków ludzkich w przemyśle oraz stosunek pracowników do środków pracy. Sprawy te nabrały ostatnio poważnego znaczenia. Produkujemy coraz lepsze, bardziej złożone i precyzyjne maszyny, budujemy nowoczesne kombinaty. „Mądrą” maszynę muszą obsługiwać mądrzy ludzie. Wielkimi fabrykami muszą kierować ludzie o równie wielkiej wiedzy, doświadczeniu i odwadze. Czas, w który wkraczamy stawia bardzo wysoko rangę człowieka i rangę dobrej roboty. I chyba po raz pierwszy zagadnienie kultury pracy zaczyna przybierać konkretne „kształty” i skupiać powszechną uwagę.

Aby zrozumieć sens i cel tego, co zaczyna się dokonywać w naszej gospodarce, trzeba w sposób, choćby bardzo ogólny, przedstawić sytuację w tej dziedzinie.

II

Zacznijmy od zagadnienia kwalifikacji i wykształcenia ogólnego pracowników gospodarki narodowej. W hierarchii zagadnień zajmują one naczelną miejsce.

Jaka jest rzeczywista sytuacja w tej dziedzinie?

Główny Urząd Statystyczny przeprowadził jesienią 1958 r. spis pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej. Spis wyka-

zał, że w dniu 31.X.1958 r. sytuacja wyglądała następująco (w tys. osób):

Ogółem zatrudnionych	6.351
W tym z wykształceniem podstawowym nie ukończonym	1.972
podstawowym	2.839
niepełnym średnim	313
średnim (duża matura)	276
zasadniczym zawodowym	522
średnim zawodowym	439
wyższym	210

Jedną liczbą jest tu najbardziej niepokojąca: około 2 miliony, a więc prawie co trzech pracowników gospodarki społecznej nie posiada podstawowego wykształcenia. Aby jednak móc tę sprawę potraktować konkretnie, musimy omówić poszczególne grupy pracowników.

Armia pracowników fizycznych, zatrudnianych w gospodarce społecznej obejmowała 4,4 mln osób. Około 1,9 mln, czyli około 43 proc. nie ukończyło szkoły podstawowej (patrz wykres). W tej liczbie około 900 tysięcy to ludzie, którzy nie przekroczyli 35 roku życia.

Warunki startu nie są więc w tej dziedzinie dobre. Pracownik fizyczny zatrudniony w nowoczesnej gospodarce musi posiadać elementarne wykształcenie. Od tego jest uzależniona możliwość rozwoju umiejętności fachowych i technicznych, zdolność adaptacji do nowych metod pracy i nowych warunków technicznych.

Istnieje poza tym zależność między wyborem zawodu przez młodych ludzi, a posiadanym wykształceniem. Wyniki uzyskane przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio wskazują, że wśród badanych młodych ludzi ze średnim wykształceniem, 50 proc. kierowało się przy wyborze pracy zainteresowaniem. Analogiczna liczba w grupie robotników z nie ukończonym wykształceniem podstawowym wyniosła tylko 14 proc.

Zagadnienie jest jednak znacznie szersze. Pracownik zatrudniony w gospodarce socjalistycznej jest nie tylko wytwórcą, lecz powinien być również współgospodarzem zakładu. To stwarza nowe wymagania. Aby móc tę funkcję dobrze spełniać, trzeba rozumieć zarówno procesy techniczne jak i ekonomiczne, które zachodzą w przedsiębiorstwie. A to wymaga przynajmniej elementarnej wiedzy ogólnej.

Wykształcenie — to jednak dopiero podstawa kwalifikacji. Nie dysponujemy żadnymi kompletnymi liczbami, obrazującymi sytuację w tej dziedzinie. Według szacunkowych obliczeń ponad 500 tys. młodych robotników, zatrudnionych w gospodarce, posiada umiejętność wykonywania jednej lub kilku prostych operacji. Każda zmiana charakteru pracy, przejście na pro-

dukcję nowych wyrobów wymaga nauki zawodu od podstaw.

Prawdą jest, że w przemyśle naszym pracuje dzisiaj znacznie więcej doświadczonych, wykwalifikowanych ludzi niż wówczas, gdy zaczęliśmy. Jednakże obraz, który ogólnie przedstawiliśmy, pokazuje ogromne potrzeby w dziedzinie wzrostu kwalifikacji.

Odnosi się to zresztą również, a może przede wszystkim, do pracowników umysłowych. Na około 2 mln pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarce społecznej, dokładnie trzecia część, tzn. 662 tys. osób posiada wykształcenie podstawowe bądź niższe (patrz wykres).

III

Liczby przedstawione powyżej charakteryzują sytuację sprzed dwóch lat. Trudno oczekiwać, aby w okresie dwóch lat uległa ona radykalnej zmianie. Można więc przyjąć, że liczby te, poza pewnymi zmianami przedstawiającymi punkt startu do nowej pięcioletki.

Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na dość zasadniczą ewolucję, która następuje tutaj od co najmniej dwóch lat. Ewolucja ta wprowadza wspomniane korekty do cytowanych liczb, nade wszystko zaś dotyczy ona nowej polityki kształcenia i zatrudniania młodzieży.

Zarówno w przemyśle jak i w innych dziedzinach gospodarki następuje pewna zmiana postawy wobec kwalifikacji. Zaobserwować można szczególnie w zakładach, w których wprowadzono nowe normy techniczne. Powszechna jest świadomość, że rewizja norm poprzedza

weryfikacja pracowników i przyjęcie doraźnego i długookresowego planu przeszkolenia załogi. Brak syntetycznych liczb, obrazujących ten proces, nie pozwala na bardziej ogólne wnioski. Zwróćmy więc uwagę na konkretne fakty i przykłady.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie przeszkolono w ub. roku około 1400 pracowników, z tej liczby na kursach czeladniczych i mistrzowskich ponad 700 osób. W zakładach metalowych „H. Cegielski” w Poznaniu ponad 800 pracowników umysłowych zobowiązano do uzupełnienia swoich kwalifikacji i wykształcenia. Z tej liczby około 80 proc. rozpoczęło zrzeczywiście naukę w różnego typu szkołach i uczelniach. W zakładach Mechanicznych w Elblągu naukę rozpoczęło ponad 900 pracowników fizycznych i umysłowych. Z tej liczby około 130 osób kończy szkołę podstawową. 349 uczniów i pracowników uczęszcza do Zakładowej Szkoły Zawodowej, Wieczorową Szkołę Mistrzów (trzyletnią) kończy 106 pracowników, Technikum Mechaniczne dla pracujących — 132 osoby, wyższe uczelnie (techniczne i ekonomiczne) — 42 osoby. Sytuacja ta uznana jest na ogół przez kierownictwo zakładu jako dobra. Stwarza ona nadzieję poważnego wzrostu kultury pracy w tym wielkim, nowym i bardzo trudnym przemyśle (turbiny energetyczne).

Podobnych faktów można przytoczyć znacznie więcej. Fakty te pokazują nie tylko przemiany ilościowe, możliwe do liczbowego sfor-

1). Polityka Gospodarcza Polski Ludowej”. K.W., str. 186-187.

ŻYCIE **5**
GOSPODARCZE

ZYCIE 7
GOSPODARCZE

Przemysłowy awans WIELKOPOLSKI

JAN SZYDLAK

I sekretarz KW PZPR w Poznaniu

Wielkopolska dla niektórych ludzi w kraju kojarzy się wyłącznie z pojęciem rolnictwa i hodowli, w najlepszym zaś razie jeszcze z przemysłem rolnospożywczym. Tymczasem procesy industrializacji zmieniły również charakter tego regionu.

Cechą rzucającą się w oczy jest szybkie tempo rozwoju przemysłu w mieście Poznaniu i w ośrodkach przemysłowych województwa, takich jak Ostrów, Kalisz, Gniezno, Pila i Leszno. Zasadnicze, jednak i decydujące o dalszym rozwoju gospodarczym Wielkopolski zmiany to przede wszystkim:

po pierwsze — jakościowa zmiana w profilu produkcji tradycyjnego wielkopolskiego przemysłu maszynowo-metalowego;

po drugie — powstanie nowego ośrodka przemysłowego, którym jest ośrodek surowcowo-energetyczny w rejonie Konin — Turek.

Charakterystyczna dla jakościowej zmiany w profilu produkcyjnym przemysłu maszynowego jest ewolucja, jaką przechodzi podstawowy zakład maszynowy Wielkopolski — Zakłady „H. Cegielskiego”.

Do niedawna zakłady te znane były przede wszystkim jako dostawca wagonów osobowych i obrabarek skrawających do metali. Dziś obok tych asortymentów (m. in. 65% ogólnej produkcji wagonów osobowych) sprawą numer jeden dla zakładów jest produkcja wysokoprężnych silników okrętowych dużej mocy. W latach 1958—1960 zakłady opanowały tę produkcję i wyprodukowały 10 silników o łącznej mocy 78.000 KM.

Identyczną tendencję zmiany profilu produkcji w kierunku opanowywania nowych wysoko jakościowych asortymentów przechodzi i inne zakłady maszynowe Wielkopolski, np. Poznańska Fabryka Maszyn Zręcznych, która wypuściła w 1960 r. pierwsze silnikokombajny polskiej produkcji „Orkan”.

*

Duże perspektywy otwiera przed gospodarką Wielkopolski rozwijający się ośrodek przemysłowy w rejonie Konin — Turek, oparty o eksploatację tamtejszych pokładów węgla brunatnego. Energetyka poznańska ma właśnie w tej dziedzinie pionierskie zadanie do wypełnienia, a mianowicie — praktyczne wykorzystanie węgla brunatnego jako paliwa energetycznego. Rok 1960 zamknął się produkcją 2,470 tys. ton węgla brunatnego oraz 1,5 miliarda kWh energii elektrycznej. W nowej pięciolatkę powinniśmy uruchomić nowe elektrownie o mocy 1018 MW, co stanowi 30% krajowego przyrostu mocy. W związku z odkryciem nowych złóż węgla brunatnego w rejonie Trzcianki (złoża

ok. 150 mln ton węgla brunatnego) przewiduje się w dalszej perspektywie budowę nowej elektrowni o mocy 600 MW.

Ten burzliwy rozwój energetyki, oparty o węgiel brunatny, pociąga za sobą lokalizację w tym rejonie dalszych obiektów przemysłowych, jak Huty Aluminium w Koninie czy zakładów wykorzystania lignitów na produkcję węgla generatorem i ich przerób na węgiel aktywny.

Tak więc Wielkopolska wchodzi w najbliższej perspektywie na gospodarczy rynek kraju nie tylko jako potężny wytwórca maszyn, ale i jako producent taniej energii elektrycznej, a w dalszej przyszłości również jako producent aluminium.

Nowe perspektywy dla rozwoju chemii otwiera w Wielkopolsce decyzja Rządu o eksploatacji odkrywek złóż soli potasowej w Kłodawie. Rozwój tego obiektu wpłynie na profil przemysłu chemicznego w Wielkopolsce, dla którego, jak na razie, symboliczne były Zakłady Gumowe „Stomil”.

*

Gospodarka Wielkopolski zamknęła pięciolatkę nadwyżką wartości 8 miliardów zł w stosunku do zadań planu. Najbardziej jednak korzystnie w ciągu całej pięciolatki były wyniki gospodarcze 1960 r. W tym roku wystąpił n'e notowany od lat wysoki wzrost produkcji. Zadania 1960 r. przemysł wojewódzki wykonał w 104% przy zmniejszonym, w porównaniu do 1959 r., zatrudnieniu o 1%, i wzroście wydajności pracy o 13%.

U podstawy tych osiągnięć leży przede wszystkim konsekwentna realizacja uchwał Partii i Rządu, skierowana na uporządkowanie naszej gospodarki. Działalność organizacji partyjnych, administracji i Konferencji Samorządu Robotniczego, zmierzająca do poprawy organizacji pracy, umocnienia dyscypliny pracy i funduszu płac oraz rozwoju postępu technicznego, a zwłaszcza prace nad przygotowaniem zakładów do przejścia na normy techniczne — dały w 1960 r. efekty.

*

Również w dziedzinie produkcji rolnej Wielkopolska w 1960 r. przekroczyła nieosiągalny od lat wskaźnik 18 q, osiągając 18,3 q czterech zbóż z ha, przy czym PGR i spółdzielnie produkcyjne osiągnęły ok. 20 q.

Szczególnie duży krok naprzód uczyniono w rozwoju uprawy kukurydzy, której areal z 7 tys. ha wzrósł do 30 tys. ha w 1960 r., przy

DOKONCZENIE NA STR. II

Zasadniczą rolę w inwestycjach Wielkopolski odgrywać będą w obecnym pięciolatkowym okresie inwestycje górnicze, energetyczne oraz inne przemysłowe w rejonie północno-wschodnich powiatów województwa, głównie w Koninie i Turku. Stanowią one kolejny, decydujący etap rozwoju przemysłu w tym rejonie.

Jakie są podstawy tego rozwoju i problemy z nim związane?

KONIN — ŁĘCZYCA —
INOWROCŁAW

Mapa geologiczna Polski, wzbogacona osiągnięciami badań ostatnich kilkunastu lat, wskazuje w pasie Wąłu Kujawsko-Pomorskiego szereg ważnych dla gospodarki narodowej surowców mineralnych. Są to: węgiel brunatny, sól sodowa i potasowa, wapienie oraz ruda żelaza. Koncentracja dużych zasobów tych surowców występuje na obszarze obejmującym sąsiadujące ze sobą tereny województw: poznańskiego (rejon Konina), łódzkiego (rejon Łęczycy) i bydgoskiego (rejon Inowrocławia). Jest to obszar ok. 11 tys. km kw., zamieszkały przez ok. 950 tys. ludności. Strukturę gospodarczą obszaru ogólnie charakteryzuje zatrudnienie: 72,3 proc. ludności zawodowo czynnej pracuje w rolnictwie, a w przemyśle — 12,3 proc. W poszczególnych rejonach stosunki te kształtują się różnie. W rejonie Konina, gdzie na 100 ha użytków rolnych przypada 44 osoby zatrudnione w rolnictwie (wskaźnik krajowy 34 osoby), 82 proc. ludności pracującej związane jest zawodowo z rolnictwem. Natomiast w rejonie Inowrocławia — 60 proc. Potencjalne rezerwy siły roboczej na tym obszarze oblicza się na około 30 tys. osób. Rezerwy te wzrosną wskutek przyrostu naturalnego do 65 tys. osób w r. 1965

KONIN

nowy okręg gospodarczy

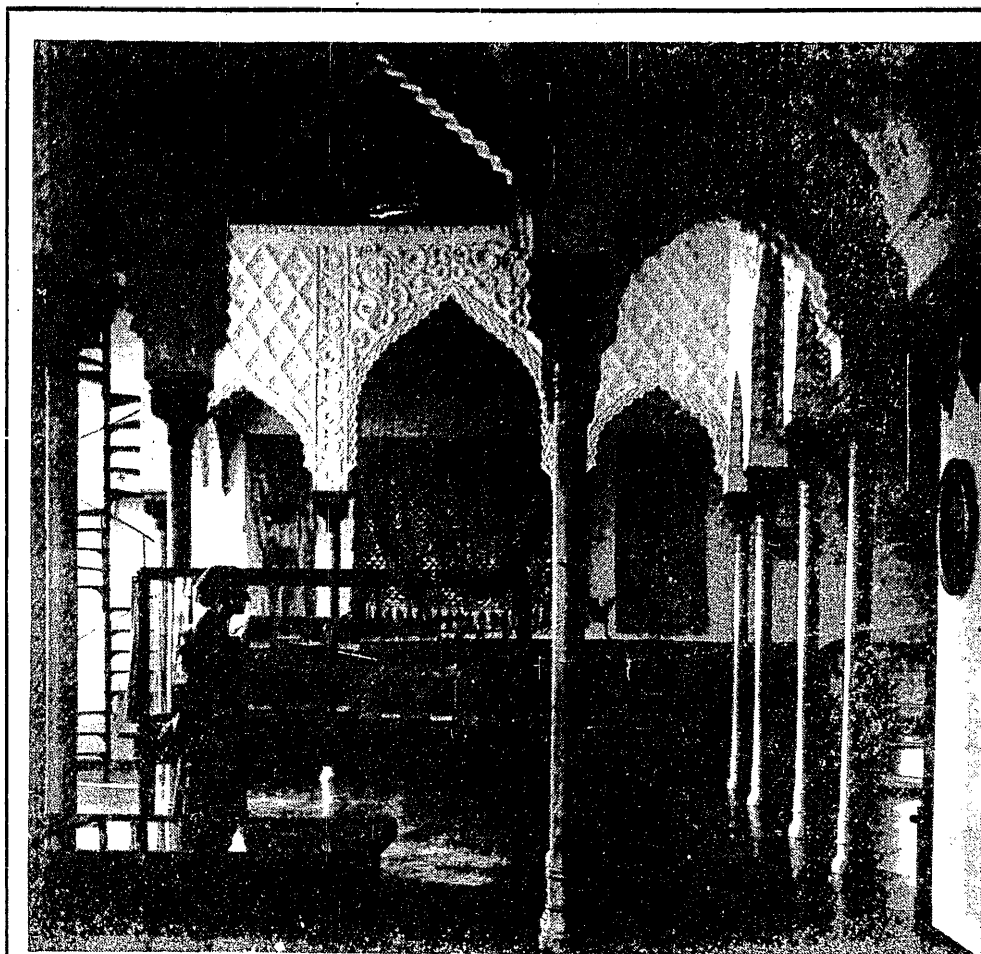
WITOLD GÓRSKI

i 110 tys. w r. 1975, uwzględniając już w bilansie pozostawienie odpowiedniej ilości rąk do pracy w rolnictwie.

Od pewnego czasu są tu prowadzone poważne inwestycje związane z eksploatacją i przerobą wymienionych surowców, jak np. pierwsze kopalnie węgla brunatnego i elektrownia w Koninie, kopalnia soli potasowej i sodowej w Kłodawie, kopalnie rudy żelaza w Łęczycy, kombinat sodowy w Janikowie k. Inowrocławia. Potrzeby gospodarki narodowej stwarzają nowe zadania i określają dynamikę wzrostu. Za rozwój przemysłu podąża rozbudowa miast i osiedli oraz wszelkich urządzeń towarzyszących. Ten złożony proces, prowadzony przez różne ogniska aparatu gospodarczego państwa, wymaga uporządkowanej koncepcji, ujmującej długofalowo możliwości i wa-

ZACTE gospodarcze

Luty 1961



Konin — wnętrze muzeum. Umieszczona zostanie tu ponownie część skarbów (militaria), które po przeszło 20-letniej tułaczce powróciły ostatnio z Kanady. Foto A. Nowosielski

W warunkach, gdy środki produkcji na wsi są w przeważającej części w posiadaniu indywidualnego chłopca — nie jest łatwo kierować rozwojem poszczególnych dziedzin rolnictwa. Dlatego też szczególne znaczenie ma w rolnictwie sprawa kierowania procesami inwestowania, a głównie mechanizacji.

Obecnie w rolnictwie województwa poznańskiego przypada 1 traktor na około 219 ha, a przewiduje się, że pod koniec bieżącej pięciolatki 1 traktor przypadnie na 90 ha gruntów ornych. Wzrost ten

Koncentracja inwestycji w kółkach rolniczych

JANUSZ GRAJEWSKI

jest bardzo poważny, ale rozmieszczenie traktorów będzie zróżnicowane w poszczególnych sektorach i rejonach. Nierównomierność rozmieszczenia będzie wynikiem procesu koncentracji środków produkcyjnych.

DLACZEGO KONCENTRACJA?

Oparcie intensyfikacji gospodarstwa rolnego o mechanizację pozwala na dokonanie zmian w sposobach gospodarowania. Łatwiej dokonać wfe-
dy zmian w strukturze zasiewów na rzecz roślin bardziej opłacalnych i pracochłonnych, łatwiej uzyskać wzrost produkcji i plonów, zmienić strukturę pogłowia zwierząt gospodarskich. Ażby efekty nakładów inwestycyjnych były jak najbardziej widoczne, musi zachodzić zjawisko ich koncentracji. Kółka

DOKONCZENIE NA STR. III

Region i jego stolica

JERZY KUSIAK

znaczną część swej pracy koncentrować musieli na załatwianiu spraw miasta Poznania — mogły w nowej sytuacji zająć się rozwiązywaniem węzłowych problemów województwa.

Wyłączenie Poznania z województwa mogło w określonych warunkach zrodzić niebezpieczeństwo przeciwstawiania interesów miasta interesom województwa, niebezpieczeństwo nieprzejętych posunięć organizacyjnych, które w konsekwencji przyniosłyby straty z punktu widzenia interesu ogólnopolskiego, a przede wszystkim straty zarówno dla miasta jak i województwa.

Tym tendencjom potrafiły się skutecznie przeciwstawić władze wojewódzkie jak i miejskie. Dużą pomoc w tym zakresie stanowił głos naukowców uczestniczących aktywnie w pracach Komisji Planowania Gospodarczego czy Radach Naukowych i obowiązków zmusił Prezydium Rady Narodowej m. Poznania do wzmocnienia kadrowego i zmiany stylu pracy wydziałów rady. Widoczne to jest na przykładzie Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, Wydziału Przemysłu, Handlu i Finansów i d. Równocześnie Prezydium Woj. Rady Narodowej i wydziały rady, które do 1950 r.

tować województwa jako samodzielnego organizmu gospodarczego, trzeba widzieć historycznie ukształtowaną więź stolicy z regionem, jej aktywny udział w kształtowaniu oblicza gospodarczego regionu, jej usługową rolę w stosunku do regionu.

W pierwszym okresie nie brak było prób rozdzielania najróżnorodniejszych instytucji i tworzenia samodzielnych jednostek, jak np. kampania o rozdział Kuratorium Szkolnego, Okręgowego Zarządu Kłm, czy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem. Przykład Wojewódzkiego Zarządu Aptek, z którego pochopnie utworzono dwa, wykazał, że prócz wzrostu etatów i kosztów ani miastu ani województwu tego rodzaju reorganizacja nie dała. Rzeczowe stanowisko obydwu Prezydium Rad pozwoliło na uzgodnienie wszystkich spornych problemów związanych z kierowaniem wspólnych jednostek. Z tych też powodów jak najbardziej słuszną była np. decyzja utworzenia wspólnego dla miasta i województwa Wydziału Gospodarki Wodnej.

Doświadczenia ubiegłego roku przekonały również działaczy gospodarczych o konieczności utworzenia wspólnej Komisji Rozdziału Robót Budowlanych.

Tendencja do koordynowania działalności obydwu rad winna być utrzymana i pogłębiona. Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w czerwcu ub. r. postanowiło, by obydwie rady powołały wspólną komórkę, która zajęłaby się analizą powiązań kooperacyjnych przemysłu Wielkopolski, wykorzystania mocy produkcyjnej istniejących zakładów jak i możliwości rozszerzenia eksportu.

Nawet z niepełnych materiałów, jakie w tej chwili posiadamy, wynika, że sieć powiązań kooperacyjnych zakładów przemysłu kluczowego ukształtowała się przypadkowo, żywiołowo, bez wprowadzenia jakiegokolwiek planu przyniosłoby olbrzymie korzyści w postaci skrócenia transportu, specjalizacji, ukształtowałoby profil produkcji na dłuższy okres dla mniejszych zakładów przemysłu terenowego czy spółdzielczego.

Jednym z problemów, który do dziś jeszcze wywołuje żywą dyskusję, jest sprawa lokalizacji nowych zakładów przemysłowych.

Rola przemysłu jako czynnika miastotwórczego skłania niektórych działaczy do ubiegania się o nowe inwestycje, bez oglądania się na efekty ekonomiczne, związane z taką czy inną lokalizacją zakładu. Województwo poznańskie nie należy do udrzemysłowionych — z wyjątkiem

zakładów przetwórstwa rolnospożywczego i przemysłu włókienniczego w Kaliszu, brak było w nim poważniejszego przemysłu. Jeszcze w 1954 r. 48 proc. całej produkcji przemysłu kluczowego Wielkopolski skoncentrowane było w Poznaniu. Ta supremacja Poznania nie jest zjawiskiem pozytywnym, była ona jedną z przyczyn stagnacji zarówno miast powiatowych, jak zwłaszcza licznych w Wielkopolsce małych miasteczek.

Polityka deglomeracji przemysłu miała być jednym z czynników złagodzenia tej dysproporcji. Realizacja tej polityki napotykała i napotyka dziś jeszcze opór pewnych środowisk. Mimo istnienia Uchwały Rządu o przeniesieniu z Poznania niektórych nie związanych bezpośrednio z miastem drobnych zakładów, nie potrafiono do dziś podjąć żadnej konkretnej decyzji. Wszyscy uznają słuszność samej zasady deglomeracji — ale gdy przychodzi do konkretnej dyskusji, wytycza się najrozsądniejsze argumenty, rozpoczynają się różne interwencje w obronie zakładu „zagrożonego” przeniesieniem na prowincję.

Spoza Poznania dojeżdża do pracy około 26 tys. osób i to często z poważniejszych odległości. Już dziś problem przewożenia takiej liczby pasażerów nastrocza wiele trudności. Tymczasem propozycja lokalizacji nowego zakładu, mającego zatrudnić 200—400 pracowników, w mieście powiatowym odległym o 50 km od Poznania, wywołuje sprzeciw ze strony inwestorów czy nawet niektórych

DOKONCZENIE NA STR. II

Na ostatniej budżetowej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej jeden z dyskutantów przy pomocy wielu danych statystycznych starał się wykazać, że poznańskie zostało pokrzywdzone w stosunku do innych województw. Przytoczone cyfry były prawdziwe, jednakże zasadniczy błąd w rozumowaniu wynikał z tego, że porównywano dane dotyczące samego województwa (z wyłączeniem miasta Poznania) z cyframi ogólnokrajowymi, łącznie z Warszawą, Śląskiem i Łodzią.

Przykład ten świadczy, że nie można sprowadzać regionu gospodarczego do pojęcia administracyjnego, że nie można traktować regionu w oderwaniu od jego stolicy — jak i nie wolno jeźnego centrum gospodarczego rozpatrywać w oderwaniu od jego bliższego i dalszego gospodarczego zaplecza.

Z perspektywy minionych czterech lat można stwierdzić, że wyłączenie miasta Poznania z województwa i przyznanie mu w 1957 r. praw wojewódzkiego było decyzją słuszną. Pozwoliło ono na większe uzasadnienie się w gospodarce tego czterystatysięcznego miasta, umożliwiło szybsze i bezpośrednie dotarcie do władz centralnych, spowodowało wzrost inicjatyw w kierunku ustabilizowania finansów miejskich. Wzrost kompetencji i obowiązków zmusił Prezydium Rady Narodowej m. Poznania do wzmocnienia kadrowego i zmiany stylu pracy wydziałów rady. Widoczne to jest na przykładzie Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, Wydziału Przemysłu, Handlu i Finansów i d. Równocześnie Prezydium Woj. Rady Narodowej i wydziały rady, które do 1950 r.

KONIN nowy okręg gospodarczy

DOKONCZENIE ZE STR. I

guje jego centralne położenie w kraju, a także bliskie usytuowanie w stosunku do głównych ośrodków: Warszawy, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy.

Na podstawie analizy istniejących stosunków gospodarczych oraz oceny przyrodniczych i społeczno-ekonomicznych warunków rozwoju okręgu Komisja ustaliła, że istnieją na realne podstawy programowania intensywnego i wielostronnego rozwoju produkcji wielkoprzemysłowej, szczególnie na bazie węgla brunatnego w rejonie Konina. Nadwyżki siły roboczej w okręgu - zdaniem Komisji - zapewniają ilościowe kadry dla przemysłów o dużym zatrudnieniu, a jednocześnie wymagają ze względu społecznych zorganizowania tu odpowiedniej ilości nowych stanowisk pracy poza rolnictwem, rzędu 110 tys. do r. 1975. W węzłowym w skali kraju układzie sieci kolejowej i dróg wodnych na terenie okręgu, Komisja widzi istotną przesłankę dla lokalizacji produkcji związanej z transportem dużych mas towarowych. Mimo że obecne warunki wodne utrudniają intensywny zagospodarowanie obszaru, to jednak uregulowanie stosunków wodnych odpowiada do potrzeb gospodarki jest możliwe poprzez budowę urządzeń retencyjnych i nawadniających w ramach ekonomicznie uzasadnionych kosztów.

Mając na uwadze bogactwa surowcowe i potencjalne warunki społeczno-ekonomiczne w okręgu, Komisja uważa, że względy ogólnospołeczne i gospodarcze przemawiają za pełnym i wielokierunkowym wykorzystaniem tych możliwości w drodze intensywnego uprzemysłowienia okręgu w latach 1961-1975.

Na podanych założeniach wyjściowych oparty jest program rzeczowy rozwoju przemysłu w okręgu. Wobec nierównomiernego stopnia znajomości problematyki okręgu w poszczególne resortach, których zagadnienie nie dotyczy, częściowo tylko można było w koncepcji uzyskać koordynację resortowych zamierzeń rozwoju produkcji w aspekcie warunków środowiska. W zasadzie program rzeczowy jest wyrazem koncepcji, koordynującej potencjalne warunki rozwoju gospodarczego okręgu i zamierzenia resortów w aspekcie potrzeb i możliwości perspektywicznego rozwoju gospodarki narodowej. Realizuje on zasadę optymalnego wykorzystania miejscowych surowców mineralnych, bilansując w tym celu wszystkie większe zakłady przemysłowe, których lokalizacja wynika z koncepcji zagospodarowania okręgu, z warunków środowiska pod względem gospodarki surowcowej, wodnej, powiązań produkcyjnych i różnych parametrów technicznych, zatrudnienia oraz transportu, w stopniu dokładności osiągalnym na ówczesnym etapie dokumentacji. Oznacza to realność zamierzeń.

Program ten, wyrażony zbiorczo wielkością zatrudnienia i wysokością nakładów na inwestycje przemysłowe, ilustruje tabela:

	Wzrost zatrudnienia w przemyśle		Nakłady inwestycyjne na przemysł	
	w tys. zł		w mln zł (ceny 1959 r.)	
	1961-65	1966-75	1961-65	1966-75
Okręg	16 700	45 000	12 050	23 335
w tym rejon:				
Konin	10 100	26 500	8 233	16 223
Łęczyca	1 900	4 400	351	757
Inowrocław	4 700	14 100	3 447	6 355

Nakłady inwestycyjne na przemysł kluczowy w wysokości rzędu 12 mld zł do 1965 r., na które składają się przewidziane w programie Komisji inwestycje górnictwa, energetyki, hutnictwa, przemysłu chemicznego, metalowego oraz materiałów budowlanych stanowią 8,2 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych, przewidzianych na wymienione gałęzie produkcji w kraju w projekcie planu 1961-1965. W wyniku pełnej realizacji programu przewidzianego do r. 1975 na obszarze okręgu, stanowiącym 3,5 proc. powierzchni kraju, a ludność - 3,4 proc., skupiliby się 4,3 proc. przyrostu zatrudnienia w przemyśle oraz 3,5 proc. krajowych nakładów na nowe inwestycje przemysłowe w okresie lat 1961-75. Spełniony zostałby postulat o zatrudnieniu w zawodach pozarolniczych nad-

wyżek siły roboczej. Związana z tym zmiana struktury gospodarczej przyniosłaby spadek liczby pracujących w rolnictwie do ok. 56-57 proc. i wzrost zatrudnienia w przemyśle - do ok. 22-23 proc. ludności zawodowo czynnej. Podane cyfry zdają się świadczyć o właściwej proporcji między wielkością programowanych inwestycji przemysłu kluczowego na terenie okręgu, a jego skalą ekonomiczno-społeczną w kraju.

Rachunek potrzeb w dziedzinie urządzeń towarzyszących, odpowiadających przewidywanemu programowi przemysłowemu, jest następujący:

	do r. 1975	w tym do r. 1965
	mln zł (ceny 1959 r.)	mln zł (ceny 1959 r.)
Nakłady na inwestycje towarzyszące w okręgu ogółem	8.070	1.810
w tym:		
Komunikacja i łączność	1.950	410
Gospodarka wodna	1.480	180
Budownictwo mieszkaniowe i gospodarka komunalna	4.640	1.220

Wielkość nakładów na inwestycje towarzyszące w stosunku do nakładów na przemysł kluczowy wynosi do r. 1965 około 15 proc., dla okresu 1961-75 - około 34 proc. W pierwszym etapie jest więc względnie niska, co oznacza stosunkowo korzystne warunki dla intensywnego rozwoju sił wytwórczych. Jednocześnie poniesione nakłady na niezbędne inwestycje towarzyszące w pierwszym okresie zwiększą potencjał zainwestowania terenu. Zostaną stworzone nowe rezerwy, np. w sieci komunikacyjnej, urządzeniu osiedli, zasobach wodnych. Wpływać one będą na zmniejszenie społecznych kosztów budowy dalszych zakładów przemysłowych w okręgu.

Wstępna kooperacja zagospodarowania okręgu Konin - Łęczyca - Inowrocław została przedyskutowana w Kolegium Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w styczniu 1960 r. Część programu, przyjęta pozytywnie, wprowadzona została do 5-letniego planu rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1961-65. Niektóre zagadnienia wymagają szukania nowych, bardziej trafnych rozwiązań. W związku z tym prowadzone są prace nad rozszerzeniem i pogłębieniem znajomości problematyki. Zmierzają one do opracowania w stosunkowo krótkim czasie planów przestrzennych okręgu. Prace te zbliżają się z wejściem w życie ustawy o planowaniu przestrzennym.

ZADANIA W REJONIE KONINA

Projektowany dla okręgu program zagospodarowania przemysłowego w znacznej mierze dotyczy rejonu Konina. Proporcja jest tu następująca:

	Nakłady inwestycyjne w przemyśle		Wzrost zatrudnienia	
	do r. 1965	do r. 1975	do r. 1965	do r. 1975
Okręg	100,0	100,0	100,0	100,0
Rejon Konina	68,3	69,5	60,4	58,8

Jak widać, udział w nakładach jest większy niż w zatrudnieniu, co ma uzasadnienie w tym, że inwestycje górnicze i energetyczne cechują najwyższe wskaźniki kosztów na jednego zatrudnionego. Ponadto udział w nakładach wzrasta po r. 1965, a w zatrudnieniu - maleje. Zjawisko to w korelacji z sytuacją demograficzną rejonu wywołuje tendencję aglomeracji przemysłu do rozmiarów odpowiadających warunkom rynku pracy. Mimo to w rejonie Konina nastąpią największe zmiany struktury gospodarczej na terenie okręgu. Zatrudnienie w rolnictwie według programu spadnie z 82 proc. na 56 proc., a w przemyśle wzrośnie z 5,9 proc. do 23,8 proc. Jest to bardzo silna dynamika przemian. Czy więc powołująca ją pewna koncentracja przemysłu w rejonie Konina, abstrahując od sytuacji na rynku pracy, jest słuszną? Odpowiedzią niech będzie stwierdzenie, że projektowany w rejonie Konina układ składowej gospodarki surowcowej, cieplnej i energetycznej wraz z inwestycjami towarzyszącymi, w porównaniu z innymi na terenie kraju alternatywami lokalizacji prze-

widywanych tu zakładów, zawiera możliwości osiągnięcia najlepszych efektów ekonomicznych i stworzenia optymalnych warunków gospodarczych.

W zadaniach inwestycyjnych na lata 1961-65 dominują inwestycje górnictwa i energetyki, stanowiące widoczną element całego programu. Kontynuowana będzie budowa kopalni „Pątnów” i „Adamów” oraz rozpoczęta budowa kopalni „Kaszimierz”, co łącznie z czynną już kopalnią „Niesusz” i „Gostawice” da w roku 1965 wydobycie rzędu 10 - 11 mln ton rocznie węgla brunatnego, ze wzrostem do ok. 15 mln. ton w r. 1968, co stanowiłoby 25 proc. zakładanego na 1975 r. wydobycia węgla brunatnego w kraju. Ten poziom wydobycia w zagłębiu konińskim ma być utrzymany do r. 2000, kiedy to wyczerpią się zasoby złóż zakwalifikowanych obecnie do odbudowy górnictwa. Oprócz nich jednak są w rejonie Konina mniejsze złoża lub zalegające w nieco gorzych warunkach geologicznych, które nie są brane obecnie do bilansu zasobów eksploatacyjnych.

Do przewidzianego wydobycia dostosowany być musi bilans zużycia węgla. Węgiel ten nie nadaje się bowiem do odległego transportu w stanie surowym. Kontynuowana więc będzie rozbudowa elektrowni Konin oraz rozpoczęta budowa elektrowni „Adamów” w Turku i „Pątnów”, które łącznie w r. 1968 dadzą ok. 18-20 proc. mocy zainstalowanej w elektrowniach zawodowych w kraju. Jest również w planie budowa w Koninie brykietowni, o produkcji 1 mln ton rocznie brykietów oraz pierwszy w Polsce zakład przerobu lignitów z węgla brunatnego na węgiel generatorowy i aktywne, których deficyt gospodarka dotkliwie odczuwa. Zacznie się budowa zakładów i uruchomiony będzie pierwszy etap produkcji przemysłu energochłonnych, fabryki materiałów ściernych w Kole, a przede wszystkim huty aluminium w Koninie. W oparciu o surowce ceramiczne z nadkładu na złożach węgla i ewent. pyły dymne wytworzone elektrowni powstają zakłady materiałów budowlanych o najnowszej technice produkcji. Prowadzona będzie rozbudowa kopalni sodowej i potasowej oraz budowa zakładu nawozów potasowych i związków magnezowych w Kłodawie, który do r. 1965 ma dać rolnictwu pierwszą krajową produkcję 40-proc. nawozową sól potasową. Tak w zarysie kształtują się zadania inwestycyjne przemysłu kluczowego w rejonie, jeśli pominąć kilka mniejszych pozycji o drugorzędnym znaczeniu.

Nie wprowadzono do planu projektowanej centralnej gazowni w Koninie, w zawieszeniu więc pozostała kwestia

gazyfikacji 24 miast i zaopatrzenia w gaz przemysłu w okręgu. Odpada koncepcja lokalizacji w rejonie fabryki nawozów azotowych, lecz być może wymagałaby ona jeszcze głębszej analizy ekonomicznej na bazie skoordynowanej gospodarki energetycznej, kooperacji z przetwórstwem soli potasowych i zaopatrzeniem rolnictwa sąsiednich obszarów. Do rozpatrzenia jest jeszcze lokalizacja fabryki stianki glinu dla potrzeb huty aluminium oraz fabryki sody.

Przed wykonaniem zadań planowych stoją poważne problemy. Czy im poddają? Można tu zacytować pewne przykłady, że w młodej jeszcze, bez dostatecznych doświadczeń, kopalni w Koninie uzyskano w r. 1960 koszty wydobycia w wys. 51,65 zł/tonę węgla wobec planowanych 54,10, zaś elektrownia Konin ma czas wykorzystania 8.200 godzin rocznie, gdy średnio w kraju wynosi on 6.000 godzin, mimo iż zakład jest w budowie.

KOORDYNACJA GOSPODARczo-PRZESTRZENNA

Aby ułatwić realizację wielkich inwestycji przemysłowych w rejonie Konina i zabezpieczyć właściwe zaspokajanie potrzeb ludności miast i wsi rejonu oraz w trosce o to, aby procesy przemian gospodarczych i społecznych w terenie przebiegały prawidłowo i w powiązaniu z rozwojem całego województwa - Prezydium WRN w Poznaniu podjęło w r. 1958 i 1959 odpowiednie uchwały, kompleksowo określające zadania i organizację działalności aparatu Prezydium na obszarze największego nasilenia inwestycji, tj. w Koninie i Turku. W planie 1961-65 r. wielkość, różnorodność i zasięg zadań znacznie jednak wzrasta. Nakłady na inwestycje przemysłowe w rejonie stanowią 50% nakładów inwestycyjnych, przeznaczonych na rozwój gospodarki społecznej w województwie, licząc bez inwestycji Rad Narodowych. Natomiast w rachunku globalnym nakładów, przeznaczonych na woj. poznańskie, 45% skierowane będzie w latach 1961-65 na rejon Konina.

Łączą się z tym przede wszystkim problemy: organizacji budownictwa, warunków bytowych ludności, szkolnictwa zawodowego, usług, nadzoru za tymi przemianami rozwoju rolnictwa. Okres pięcioletni jest więc decydującym etapem industrializacji w rejonie Konina. Potrzebne są nowe akty, koordynujące bieg spraw i określające sposób wykonania zadań, a wydane są szczebla centralnego z uwagi na zainteresowanie tą problematyką i obowiązki wielu resortów.

WITOLD GÓRSKI

1) Rejon Konin - powiaty Konin, Kolo, Słupca, Turek; rejon Łęczyca - powiaty Łęczyca, Kutno, Poddębice; rejon Inowrocław - powiaty Inowrocław, Włocławek, Radziejów, Mogiła.

2) W skład Komisji wchodził przedstawiciel Prezydium WRN w Poznaniu, Łódzi i Bydgoszczy oraz resortów Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Chemicznego, Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Żeglugi i Gospodarki Wodnej, Komunikacji oraz Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Ponadto Komisja korzystała ze współpracy ekspertów w resortach oraz naukowców.

Czytajcie „Życie Gospodarcze”

Przemysłowy awans WIELKOPOLSKI

DOKONCZENIE ZE STR. I

czym średni płon zielonej masy wynosił w województwie 400 q. Wzrastająca produkcja roślinnej towarzyszy rozwój hodowli, nadal jednak nie wystarczający; 44,5 sztuk bydła i 84,5 świń na 100 ha n.e. jest bowiem wskaźnikiem mogącym wzbudzać podziw.

W wielkopolskim rolnictwie socjalistyczna gospodarka, tj. PGR i spółdzielnie produkcyjne, dysponuje 18,7% ogółu ziemi ornej. 600 spółdzielni produkcyjnych, stanowiących 26% ogólnokrajowego stanu spółdzielni, zrzesza ponad 9 tys. byłych indywidualnych gospodarstw z łącz-

ną ilością ponad 106 tys. ha ziemi ornej. Szczególną cechą wielkopolskiej spółdzielczości produkcyjnej jest duży rozwój hodowli (dysponuje ona połową ogólnopolskiej spóldzielczej hodowli bydła).

Duże możliwości szybkiego rozwoju produkcji rolnej poprzez wzrost mechanizacji otworzyło powstanie Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Wykorzystując środki postawione do dyspozycji Kolek Rolniczych zakupiono w Wielkopolsce 391 ciągników jako społeczną własność Kolek.

Charakterystycznym zjawiskiem w dziedzinie rozwoju mechanizacji, znaczącym się od połowy 1960 r. jest postępująca koncentracja ma-

Region i jego Stolica

DOKONCZENIE ZE STR. I

działaczy miejskich. Gdy się czasem przegląda uzasadnienia różnych propozycji, to nasuwa się jeden tylko wniosek: jak bardzo brak jest niektórym ludziom szacunku dla ekonomicznego rachunku, jak łatwo jest naciskać argumenty do a priori założonych tez. Często wysuwany argumentem jest np. rzekomy brak wykwalifikowanych kadr w terenie. Gdyby tylko to miało decydować o nielocalizowaniu tych zakładów w powiatach, nie byłoby dziś fabryk obrabiarek w Jarocinie i Pleszewie, Zakładów Teletechnicznych we Wrzesni, Fabryki Żarówek w Pile - i wielu innych zakładów wymagających wysoko kwalifikowanej załogi robotniczej i kadry kierowniczej. W fabrykach tych pracuje wielu ludzi, którzy kiedyś dojeżdżali do Poznania, pracując dobrą kadra inżyniersko - techniczną. Są to ludzie, którzy po ukończeniu studiów nie bali się iść „na prowincję” i objąć kierownicze, odpowiedzialne stanowiska.

Dlatego też słusznie obie Rady Narodowe stwierdziły, że w interesie miasta i województwa leży uzgodnienie wspólnej polityki inwestycyjnej, zmierzającej do lokalizowania w Poznaniu przede wszystkim zakładów wymagających wysoko kwalifikowanej kadry, a więc głównie przemysłu precyzyjnego (wymagającego codziennej pomocy ze strony wyższych uczelni) oraz zakładów, których uruchomienie spowodowałoby produktytywizację kobiet.

W strukturze gospodarczej województwa poznańskiego wyraźnie odróżniały się tak zwane wschodnie powiaty: Kalisz, Turek, Konin, Kolo. Przyłączając do województwa krótko przed wojną, nie zdążyły powiązać się ściśle z organizmem gospodarczym Wielkopolski. Całkowicie nieomal (z wyjątkiem samego Kalisza) brak przemysłu, odmienna struktura rolnictwa, brak dogodnej sieci komunikacyjnej, duże przeludnienie charakteryzowały do niedawna ten rejon. Odkrycie bogatych złóż węgla brunatnego w Koninie i Turku, złóż soli kuchennej i potasowej w Kłod-

wie zmieniło zasadniczo perspektywę rozwojową tych powiatów.

Na bazie węgla brunatnego rozwija się potężne centrum górnictwa energetycznego, na bazie soli - chemiczne. W nowej pięciolatkę wyróżnia w Koninie wielka huta aluminium.

Powstanie tak silnego ośrodka przemysłowego w odległości 100-150 km od Poznania stwarza również nowe perspektywy dla samego miasta jako centrum regionu gospodarczo-administracyjnego. Jakkolwiek planowane nakłady inwestycyjne w nowym ośrodku przemysłowym znacznie przewyższają środki przeznaczone dla Poznania i reszty województwa, to jednak trudno przypuścić, aby w perspektywie kilkunastu nawet lat region ten, nawet rozpatrywany szerzej - wychodząc poza granice Wielkopolski po Łęczycę i Inowrocław - miał wyrosnąć na w pełni samodzielny region gospodarczy.

Można raczej postawić tezę, że w miarę rozbudowy przemysłu w zagłębiu konińsko-tureckim, jego powiązania z Poznaniem jako stolicą regionu będą się umacniały. Szczególnie miejsce przypada w tej dziedzinie wyższym uczelniom: Uniwersytet Poznański, Politechnika, Wyższa Szkoła Ekonomiczna już dziś powinny widzieć rosnące zapotrzebowanie tych powiatów na absolwentów, na pomoc katedr w rozwiązywaniu nowych, skomplikowanych problemów technicznych czy organizacyjnych.

Rozwój przemysłu w rejonie Konina - Turka nie stanowi bynajmniej jakiejś konkurencji dla Poznania. Przeciwnie, przy prawidłowym powiązaniu z przemysłem poznańskim rozwój ten przyczyni się do wzrostu produkcji przemysłu maszynowego, chemicznego i przemysłu drobnego również w samym Poznaniu.

Na uwzględnienie zasługuje postulat przekazania budownictwa przemysłowego w tym nowym rejonie poznańskim przedsiębiorstwom budowlanym. Poznańskie zakłady mają duże doświadczenie zdobyte na budowach wielu kluczowych zakładów w całym kraju i im przede wszystkim należałoby powierzyć budowę nowych obiektów w Koninie, Kole czy Turku. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, które ubiega się o przyznanie mu budowy huty aluminium, zatrudnia ponad 400 pracowników z Konina. Za taką decyzją przemawia również fakt, że projekt części budowlanej dla huty przygotowuje Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Jest wiele różnorodnych problemów, które muszą być rozwiązane wspólnie przez władze wojewódzkie i miejskie, problemów ściśle związanych województwo z jego centrum gospodarczym, kulturalnym, naukowym. Czy to będą sprawy bazy ogrodniczo - warzywniczej czy komunikacji, turystyki, hałdu - nie można ich rozpatrywać, planować, organizować bez uwzględnienia interesów jednej i drugiej strony. Interesy te na pewno dają się pogodzić, na pewno można każdą sprawę załatwić z korzyścią zarówno dla województwa jak i miasta zwłaszcza wówczas, gdy podstawą decyzji jest rzetelny rachunek ekonomiczny i przekonanie, że rozwój regionu i jego centrum musi dokonywać się planowo, wzajemnie się uzupełniać.

JERZY KUSIAK

Statystyczne migawki

Rok przed wybuchem drugiej wojny światowej w Poznaniu było 2869 tys. m kw. jezdn. i placów. W roku 1959 powierzchnia ta wzrosła do 4861 tys. m kw. Najsilniejszy przyrost zanotować można w grupie nawierzchni ulepszonej: 1958 r. - 681 tys. m kw., 1959 r. - 1398 tys. m kw. W analogicznym okresie długość jezdni wzrosła z 420 km do 687 km, chodników z 218 km do 416 km, mostów i wiaduktów z 591 m do 1465 m.

małżeństw, utrzymała się także w 1959 roku.

Jak przewidują demografowie w roku 1960 w Poznaniu zamieszkać będzie 235,6 tys. mężczyzn oraz 249,5 tys. kobiet.

Największą liczbę kobiet Poznania - 20972 - zatrudniał w 1959 roku przemysł. 10952 kobiety znalazły zatrudnienie w dziedzinie usług kulturalnych i społecznych.

W pierwszych dniach stycznia 1960 roku w Poznaniu było zarejestrowanych 3428 samochodów osobowych prywatnych oraz 1044 państwowych i spółdzielczych. W tym samym czasie liczba motocykli w posiadaniu prywatnych właścicieli osiągnęła liczbę 9658.

możliwości wzrostu zatrudnienia, zwłaszcza w przemyśle górnym, szklarskim, porcelanowym i materiałach budowlanych oraz chemicznym. Łączny bowiem wzrost zatrudnienia planowany na 1961 r. w przemyśle kluczowym wynosi 4,3%, czyli jest czterzy razy większy niż średni krajowy.

Tak więc Wielkopolska w latach 1961-1965 wkrocza w nową fazę uprzemysłowienia. Najważniejsze obiekty i przesieważenia, to Huta Aluminium i Zakłady przerobu soli potasowej oraz poważny przyrost mocy energetycznej. Społeczne znaczenie tego etapu uprzemysłowienia Wielkopolski polega na tym, że nowe inwestycje dokonywane są na terenach do niedawna gospodarko zaniedbanych, o dużej nadwyżce rak pracy w rolnictwie, w terenach o słabych globach. Dalsze więc uprzemysłowienie województwa, to równocześnie gospodarczo społeczny awans wschodnich terenów Wielkopolski, ich ludność i dalszy rozwój gospodarczy całego województwa.

JAN SZYDLAK

Rozwój miast i miasteczek

EWA BITNEROWA

Jednym z zasadniczych problemów gospodarczych woj. poznańskiego jest sprawa rozwoju gospodarczego miast i miasteczek. Woj. poznański posiada największą — spośród wszystkich województw kraju — sieć miast, na którą składa się 86 ośrodków miejskich, zamieszkiwanych przez przeszło 720 tys. osób, to jest około 36% ogółu ludności województwa. W skład miast woj. poznańskiego wchodzi 5 miast wydzielonych, 24 miasta powiatowe oraz 62 mniejsze miasta. Rozwój tych miast mierzony zmianami w liczbie mieszkańców wskazuje na dwie tendencje: z jednej strony na stały i dość szybki wzrost liczby mieszkańców miast większych, a z drugiej na powolny wzrost, stagnację lub zmniejszanie się liczby mieszkańców miast małych. Na 96 miast woj. poznańskiego około 40 wykazywało na koniec planu 6-letniego spadek zaludnienia względnie stagnację demograficzną w porównaniu z okresem przedwojennym. Zjawisko to dotyczyło przede wszystkim miast najmniejszych.

Począwszy od 1955 r. regres gospodarczy większości miasteczek uległ zahamowaniu, a w latach 1957-1960 nastąpił nowy etap ich rozwoju. O poprawie sytuacji gospodarczej miast i miasteczek świadczy najwyraźniej dane demograficzne. Ludność miejska w roku 1960 była o 8,1% wyższa aniżeli w roku 1957. Na ogólną ilość 96 miast 89 wykazuje przyrost ludności, a zaledwie w 7 miastach liczba mieszkańców spadła lub utrzymała się na nie zmienionym poziomie. Wyraźnie zaznacza się tendencja przechodzenia miast z grupy ludnościowej niższej do wyższej.

Kilka miast większych otrzymało nowe obiekty przemysłowe, również kluczowe, stanowiące trwałą podstawę ich dalszego rozwoju (m. in. Kalisz, Konin, Ostrow, Pila, Wrzesnia).

Na rozwój mniejszych miast pozytywny wpływ wywarł wzrost drobnej wytwórczości zarobkowej w zakresie produkcji, jak i usług. Przemysł drobny uruchomił szereg nowych zakładów i rozwinął produkcję, zwłaszcza w branżach i asortymentach nastawionych na zaspokojenie potrzeb lokalnych, a szczególnie wst. Zatrudnienie w tym zakresie było w r. 1960 o ponad 3.000 osób wyższe aniżeli w r. 1958. W tym samym okresie sieć zakładów usługowych w ramach przemysłu indywidualnego wzrosła o blisko 1.000 placówek. Miastom i miasteczkom przybyło kilkadziesiąt sklepów handlowych w większości branżowych i wyspecjalizowanych, w tym około 700 sklepów przeselekcyjnych i samobsługowych. Budownictwo mieska-

niove objęło prawie wszystkie miasta województwa i z roku na rok rosło. W ramach budownictwa typu mieszkaniowego oddano do użytku w r. 1958 4,2 tys. izb, w r. 1957 — 5,2 tys. izb, w r. 1956 — 5,2 tys. izb, w r. 1955 — 11,7 tys. izb, w r. 1950 ponad 13 tys. izb. Poprawiło się również, chociaż jeszcze w niewystarczającym stopniu, wyposażenie miast w urządzenia komunalne oraz socjalno-kulturalne.

Decydującym znaczenie dla rozwoju najmniejszej grupy miast miały uchwały VIII Plenum KC PZPR w 1958 r. wprowadzające korzystną politykę gospodarczo-społeczną w stosunku do rolnictwa, jak i zmiany w podziale dochodu narodowego. Osiągnięty wzrost produkcji i towarowości w gospodarce rolnej pociągnął wzmocnienie zapotrzebowania na różnego rodzaju usługi produkcyjne i nieprodukcyjne, skoncentrowane przede wszystkim w miasteczkach. W wyniku zmian proporcji w podziale dochodu narodowego wzrosły środki przeznaczane na spożycie i powiększyły się nakłady na inwestycje nieprodukcyjne, zlokalizowane w dużej mierze w ośrodkach miejskich.

Duże znaczenie dla rozwoju miast miała realizowana w ostatnich latach decentralizacja zarządzania gospodarką narodową, zmierzająca do zapewnienia radom narodowym większej samodzielności w sprawach zarządzania i finansowania gospodarki swego terenu.

Wspomnieć również należy o uruchomieniu przez państwo Funduszu Interwencyjnego na cele tworzenia miejsc pracy w ośrodkach, wykazujących rezerwy siły roboczej. Fundusz ten był, co prawda, czynnikiem pomocy doraźnej, niemniej bardzo pomocnym w najtrudniejszym okresie, zwłaszcza w stosunku do małych miast.

Z funduszu tego woj. poznański otrzymało w okresie lat 1956-1960 około 80 mln zł, które kierowano przede wszystkim do mniejszych miast, odczuwających największe potrzeby w zakresie zatrudnienia nadwyżek siły roboczej. Wykorzystanie Funduszu Interwencyjnego umożliwiło zatrudnienie na terenie województwa blisko 5.400 osób.

Fundusz Interwencyjny nie mógł oczywiście rozwiązać problemów aktywizacji miast. Rozwiązanie tego problemu wymagało podjęcia bardziej zasadniczych środków, które by stworzyły miastom trwałą podstawę rozwoju. W tym kierunku zmierzają też działania władz terenowych woj. poznańskiego. Sprawa rozwoju miast była w 1959 r. przedmiotem odrębnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której podjęto uchwałę, ustalającą

kierunki działania wydziałów Prezydium WRN, jak i Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych w tym zakresie.

Szczególny nacisk położono na zwiększenie samodzielności gospodarczej i finansowej rad narodowych. W ramach decentralizacji — począwszy od 1956 r. — Woj. Rada Narodowa przejęła ze szczebla centralnego ogółem 524 przedsiębiorstwa. Obecnie około 30% ogółu przedsiębiorstw zarządzanych przez rady jest w gestii Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych, a w odniesieniu do resortów: przemysłu terenowego, handlu i gospodarki komunalnej — prawie 90% tych przedsiębiorstw.

Wzrost samodzielności finansowej rad narodowych uwiaryłowiono w oparciu o dochody własnych, w związku z czym wzrosła gospodarność i inicjatywa rad narodowych zmierzająca do wyzyskania dodatkowych źródeł dochodu. W tym zakresie rady narodowe woj. poznańskiego uruchomiły drobne zakłady przemysłowe i wykorzystywały urządzenia do instalacji opłat za świadczenia komunalne, dopłaty do cen napojów alkoholowych itp.

W latach 1956-1960 własna działalność gospodarcza podjęły 24 miasta; przełamała się głównie w uruchamianiu drobnych zakładów w oparciu o surowce, które to zakłady dawały dodatkowe środki budżetowe. W drodze podwyższenia opłat za świadczenia komunalne rady narodowe wygospodarowały w 1959 r. około 15 mln zł. O wzmocnienie samodzielności finansowej rad narodowych w woj. poznańskim świadczy wzrost dochodów własnych w budżecie

zbiorem WRN z 55 proc. w r. 1957 do 78 proc. w r. 1959, oraz uzyskanie nadwyżek budżetowych, które w r. 1960 osiągnęły około 117 mln zł. Wzrost dochodów, jak i dana radom narodowym od 1956 r. możliwość ustalania planów finansowych według własnego uznania, wpłynęły dodatnio na wyposażenie miast, zwłaszcza w urządzenia komunalne i kulturalno-socjalne.

Obok poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej, zwłaszcza w rolnictwie, oraz zwiększenia samodzielności rad narodowych — trzecim zasadniczym czynnikiem poprawy sytuacji miast i miasteczek był wzrost inicjatywy i wkładu finansowego społeczeństwa w tym zakresie. Uwidoczniło się to przede wszystkim w podejmowaniu czynów społecznych, polegających na porządkowaniu miast i rozbudowie urządzeń komunalnych oraz kulturalno-socjalnych, w czym dużą pomocą służyły komitety blokowe. Szczególnie duże efekty osiągnięły w tym zakresie miasta: Gniezno, Jarocin, Kalisz, Kościan, Kleczew, Czempiń, Koźmin, Pogorzela, Zduny, Leszno, Szamotuły i Mikstat.

Wkład finansowy społeczeństwa, uwiaryłowiony przede wszystkim w budownictwo ze środków ludności, na które w latach 1956-1960 przypada ponad połowa ogólnego przyrostu izb w budownictwie mieszkaniowym oraz w zbiorce na Społeczny Fundusz Budowy Szkół, która osiągnęła w ostatnich 2 latach około 130 mln zł.

Wspomnieć również trzeba o dodatnim wpływie, jaki na rozwój miast wywarła popierana przez Prezydium WRN działalność aktywizacyjna społeczeństwa w handlu, w przemyśle, a zwłaszcza pionów WZGS i PZGS, które w wyniku wzrostu samorządności znacznie zwiększyły w ostatnich latach swą działalność inwestycyjną w ośrodkach miejskich. Na podkreślenie zasługuje również poprawa, jaka nastąpiła w

DOKONCZENIE NA STR. IV

Poznański Rocznik Statystyczny

Przez szereg lat panował w Polsce istny głód informacji statystycznych. Wynikał on z niepublikowania przez Główny Urząd Statystyczny materiałów dotyczących poszczególnych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego. Konsekwencją tego było zahamowanie prac analitycznych prowadzonych przez najrozsądniejszych pracowników nauki, a co najmniej poważne zmniejszenie wartości tych prac.

Od kilku lat sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie. Obecnie nie tylko GUS publikuje corocznie Rocznik Statystyczny, oraz wydaje biuletyny informacyjne na bieżąco o zjawiskach gospodarczych. Także szereg ośrodków terenowych podjęło pracę nad sporządzeniem zestawień statystycznych, dotyczących przemian społecznych i gospodarczych, zachodzących w ich regionie. Stanowią one cenne uzupełnienie wydawnictw centralnie publikacji, pozwalające na rozszerzenie prac naukowych, jak również na bardziej wnikliwą ocenę rozwoju gospodarczego całego kraju i poszczególnych jego regionów.

W roku ubiegłym — wzorem latnych ośrodków — również Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania wydało własny Rocznik Statystyczny, obejmujący zasięgiem na przestrzeń lat 1951-59.

Wprawdzie w zasadzie ujęto w nim tylko zjawiska z tego okresu, ale w poszczególnych przypadkach,

kiedy było to możliwe z punktu widzenia dostępności materiałów, zastosowano szerszą retrospekcję, obejmującą niekiedy okres przedwojenny, a przy ustalaniu stanu ludności sięgnięto nawet do roku 1914.

Liczący 434 stronic Rocznik Statystyczny (wydany w formie powielanej) zawiera 332 tabele, a treść jego ujęta została w 17 działów: meteorologia i wodosm Warty; powierzchnia miasta, zieleni i ogródki działkowe; budynek mieszkalny, mieszkania i budownictwo mieszkaniowe; ludność, praca i płace; przemysł i rzemiosło; rolnictwo i osadnictwo; inwestycje i budownictwo; transport i łączność; handel, żywienie zbiorowe, ceny; gospodarka komunalna; szkolnictwo i opieka nad dziećmi; kultura; ochrona zdrowia; sądownictwo i porządek publiczny; finanse miejskie; różne.

Sposób przedstawiania danych statystycznych jest stereotypowy dla tego rodzaju wydawnictw. Nie odbiega on ujęciem od wydawnictw gusowskich. Na plus autorów należy jednak zapisać dużą staranność opracowania i skuteczne wysiłki w kierunku objęcia wydawnictwem maksymalnej ilości zjawisk społecznych i gospodarczych oraz przedstawienia ich w najrozsądniejszych przekrojach.

S. F.

Koncentracja inwestycji w kółkach rolniczych

DOKONCZENIE ZE STR. I

rolnicze szybkość będą przekonane o celowości mechanizacji, gdy odczują praktycznie, iż pozwala ona na właściwe, zgodne z możliwościami i potrzebami, wykorzystanie ziemi, gdy zmniejszy to efekty kosztów wytwarzania. Fakt, że to korzystaniu z PRR decyduje proporcjonalna ilość własnych środków finansowych wst., zmusza do koncentrowania maszyn w poszczególnych tylko rejonach — ekonomicznie, organizacyjnie i kadrowo przygotowanych do mechanizacji.

Doświadczenia wykazują, że relatywnie korzystniej jest ze względów finansowych kupić od razu

kilka ciągników. Ponieważ tylko do pierwszego traktora potrzeba pełnego zestawu maszyn, to dalszym zakupem traktorów towarzyszyć będzie zakup sprzętu w ilościach mniejszych.

Stano- w w 1960 r. na dzień	Ilość ciągników ogółem	Ilość kółek rolniczych posiad. ciągniki	Ilość kółek rolniczych posiadających ciągniki (w proc.)				
			po 1	po 2	po 3	po 4	po 5
30. VI.	260	219	82,7	16,0	1,3	—	—
30. IX.	513	362	66,9	26,0	5,8	1,3	—
31. X.	545	370	64,8	25,4	7,4	2,4	—
30. XI.	601	391	61,8	26,1	9,0	2,6	0,5
31. XII.	665	429	60,1	28,9	7,7	2,3	0,9

ROZNE WARUNKI — ROZNE ROZWIĄZANIA

W poznańskim przewiduje się w 1961 r. kompleksową mechanizację 6 gromad. Wypytowane 6 gromad zakupi wystarczającą ilość ciągników oraz odpowiednią ilość towarzyszących maszyn. Problem pomieszczeń (garaży, magazynów itp.) wnikliwie rozważany jeszcze przed zakupem przez te gromady ostatnich ciągników.

Koncentracja środków produkcji wymagać będzie zagwarantowania pełnej ilości środków finansowych dla adaptowania lub budowania nowych pomieszczeń. Wydaje się, że jeśli inwestycje pomocnicze muszą z konieczności wyprzedzać lub w najgorszym razie iść w parze z nakładami przeznaczonymi na samą mechanizację, to muszą być tak pomysłane, aby nie powodowały nadmiernego zaangażowania wkładów własnych (chłopskich) i w konsekwencji nie utrudniały zrealizowania zadań pierwszoplanowych.

Nie wszystkie gromady i wsie mogą spełniać warunki konieczne do objęcia ich kompleksową mechanizacją. Oczywiście, najistotniejszą przyczyną jest tu brak wystarczającej ilości środków inwestycyjnych. Nie mniej ważny jest także moment społeczno-gospodarczy przygotowania wsi do przyjęcia środków produkcji. W powiatach, gdzie jest wyższy poziom gospodarowania, gdzie wyrobienie społeczne i przyzwyczajenia do form zespołowego gospodarowania są bardziej zaawansowane — tam najczęściej nie ma poważniejszych trudności z koncentracją środków produkcji. Wśród chłopów tych powiatów są zwolennicy spółdzielczości produkcyjnej i mechanizacji w kółkach rolniczych. Dowodem tego są gromady, w których wraz z realizacją kompleksowej mechanizacji, obserwuje się proces zakładania przez chłopów spółdzielni produkcyjnych lub wstępowania do już istniejących. Są to takie powiaty, jak Szamotuły, Jarocin, Gostyn, gdzie w 1959 roku powstały 2 spółdzielnie lub Kościan, w którym w tym samym roku założono 4 spółdzielnie produkcyjne. Są jednak także rejon i powiaty, gdzie niższy poziom rozwoju ekonomicznego, brak społecznego wyrobienia i inne czynniki powodują trudności w realizowaniu procesu koncentrowania środków produkcji. Przewrót w sposobach gospodarowania na rzecz techniki postępuje tam silnie i zdecydowanie.

Dlatego też w polityce rozprawiania ciągników i maszyn, uwzględniając ogólne zapotrzebowanie i warunki gospodarczo-społeczne uwarunkowane, należy także pozwolić, aby chociaż jeden ciągnik trafił na dzwiczę pod względem mechanizacji grunt chłopski, szczególnie ten zacofany. Nie przeszkadza to chyba i tak postępującemu procesowi koncentracji.

JANUSZ GRAJEWSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE III

Osiągnięcia i plany spółdzielczości wiejskiej

AMELIA PERAJ

Spółdzielcza forma gospodarowania ziemią znajduje coraz więcej zwolenników wśród rolników woj. poznańskiego. Znajduje to potwierdzenie w szybkim wzroście liczbnym spółdzielni. W 1958 r. było 470 gospodarstw spółdzielczych, a już po dwóch latach, tzn. na przełomie 1960/61 r. liczba ich wzrosła do 595. Obecnie 50% wszystkich spółdzielni skupia się wokół Poznania. Ale w ostatnim już roku obserwuje się coraz częstsze powstawanie spółdzielni w powiatach bardziej oddalonych od centrum.

Wraz z liczącym wzrostem wydajności rolnictwa, które świadczy o wyższości spółdzielczej formy gospodarowania. Tak np. wydajność czterech podstawowych zbóż w latach 1957/58 wynosiła około 18,3 q/ha, w gospodarstwie indywidualnym około 16 q/ha. W 1960 r. średnio z 1 ha osiągnięto w spółdzielniach 19,5 q/ha a w gospodarstwie chłopskiej 18,0 q.

Struktura zasobów także kształtuje się na korzyść gospodarki spółdzielczej. W 1960 r. uprawy kłosewe zajmowały 51,8%, powierzchni uprawnej, a w gospodarstwie indywidualnym 61,2%. Dla gospodarki całkowitej wskaźnik wyniósł 59,2%. Podobnie przedstawia się kwestia z uprawą kukurydzy. W ubiegłym roku pod zasiewami kukurydzy znajdowało się w spółdzielniach 21% powierzchni uprawnej, a w gospodarstwie chłopskiej 1,5%. Różnica w strukturze i w wydajności są niewątpliwie wynikiem stosowania w spółdzielniach na szerszą skalę kwalifikowanych nasion i środków ochrony roślin.

Ponadto ten wzrost wydajności wpływa także z lepszą organizacją pracy, ze wzrostu zużycia nawozów na 1 ha i z lepszego wyposażenia w sprzęt mechaniczny. W 1959 r. na 1 ha wysiewano 63 kg nawozów mineralnych w czystym składniku, w 1960 r. — 69 kg. Zatrudnienie w sprzęt mechaniczny w gospodarstwie spółdzielczym w ostatnich przedstawia się następująco: 1957 r. — 1 ciągnik przypadał na 288 ha użytków, zaś w 1960 r. na 192 ha. Pod koniec obecnej 5-latk planuje się 1 ciągnik na 60 ha użytków rolnych.

Obserwuje się także na przestrzeni dwu ostatnich lat wzrost ilości ropoczek ciągnikowych i innych, silników elektrycznych. Wzrost ten jest widoczny, jeśli się spojrzy na udział środków trwałych w ogólnej wartości majątku spółdzielców. W 1957 r. wyniósł on 51,5%, w 1958 r. — 58,2%. Oczywiście wskaźniki te nie mogą zadowalać, gdyż mecha-

nizacja w spółdzielniach postępuje nie w takim szybkim tempie, jakby to wynikało z potrzeb zbiorowej gospodarki. Wprawdzie fundusze inwestycyjne stanowią z każdym rokiem procentowo większy udział w dochodzie (od 6,5% w 1957 r. do 8,8% w 1959 r.) wzrasta także udział własny spółdzielców, ale w dalszym ciągu obserwuje się brak przejawów poważniejszego inwestowania. W konsekwencji spółdzielnie są niedoinwestowane. Kredyty inwestycyjne, mimo wzrostu ich udziału w ogólnym funduszu inwestycyjnym na przestrzeni ostatnich kilku lat, nie cieszą się zbyt wielkim popytem wśród spółdzielców. Prawdopodobnie odstraszały spłaty. W sumie należałoby stwierdzić, że podział dochodu wytwarzanego w spółdzielniach ma charakter konsumpcyjny, gdyż prawie 90% dochodu dzieli się między członków spółdzielni.

Indywidualne dochody spółdzielców na przestrzeni ubiegłych lat wykazywały na ogół tendencję wzrostową. W 1957 r. dochód roczny na rodzinę wyniósł 19.921 zł, w 1958 r. — 20.804 zł, w 1959 r. — 18.033 zł. Zmniejszenie dochodów na rodzinę w ostatnich wspomnianym roku był wynikiem wprowadzenia funduszu amortyzacyjnego, który w konsekwencji poważnie zaciążył na dochodach spółdzielców. Dochód na 1 pracującego wyniósł w r. 1957 — 9.865 zł, a w 1958 r. — 9.740 zł. Dochody te są faktycznie znacząco wyższe. Statystyka nie obejmuje bowiem wpływów, jakie członkowie osiągają ze swoich działek przyzawodowych głównie ze sprzedaży mleka, drobiu, jaj, zwierząt rzeźnych itp. Przeprowadzone badania nad towarowością w kilku wybranych spółdzielniach III typu

wykazały, że z własnej indywidualnej hodowli spółdzielcy dostarczyli w 1957 r. do punktów skupu taką mniej więcej samą ilość żywcia, co spółdzielnie z gospodarki zespołowej.

Nawet dniówka obrachunkowa nie może być traktowana jako bezwzględny miernik dochodów spółdzielców, gdyż nie wlicza się do niej wartości pasz i innych produktów rolnych, które otrzymuje każdy członek spółdzielni. Tak np. w 1957 r. dniówka wyniosła ok. 39,5 zł, w 1958 r. — 38,8 zł, w 1959 r. — 37 zł, w 1960 r. — 40 zł.

Skoro mowa o dniówce, warto zaznaczyć, że przyznanie niskiej wydajności pracy są m. in. braki w systemie norm na poszczególne roboty. Tak np. wydaje się, że utrzymanie zbyt dużych różnic między najniższą a najwyższą sławką oraz tolerowanie subiektywnych metod nie mających czysto nie wspólnego z racjonalnym ustalaniem czasu pracy, może w konsekwencji doprowadzić do zahamowania w spółdzielczości postępu wydajności pracy.

Z groźby tego zjawiska zdają sobie sprawę działacze spółdzielczy. Dlatego też na najbliższy okres jednym z docelowych zadań jest wprowadzenie ściślejszych zasad normowania pracy.

Z obecnie obowiązującym systemem dniówki obrachunkowej wiąże się jeszcze jedna bardzo istotna kwestia — uczelnia młodzieży ze spółdzielni. Jeśli obecnie przeciętny wiek spółdzielcy wynosi 53 lata i jeżeli w spółdzielniach bardzo niewiele pozostałe młodzieży, to źródła tego zjawiska należy szukać w systemie wynagradzania. Obecnie

1/3 dniówki stanowią przydziały na naturze. Czy młody chłopak lub dziewczyna, najczęściej zamieszkujejący z rodziną, chętnie się godzi na rezygnację z 1/3 zarobków? Wszak ziemia i żyto nie są im potrzebne, oddają je rodzinie. Czy młodzi chętnie pozostaną w jednym gospodarstwie z rodzicami, mając do wyboru pracę w mieście — nawet kosztem dojazdów, ale za to posiadając prawo do rozporządzania całym zarobkiem według własnej woli. Stwierdza się, że tradycyjne przywiązanie do ziemi jest u młodych ludzi coraz mniejsze. Duże różnice kulturalne między wsią i miastem, brak świadomości społecznych, a przede wszystkim małe perspektywy urządzenia się dla młodych małżeństw itp. w sumie odciągają młodych od wsi, również z perspektywą.

W sumie należy powiedzieć, że pomimo takich czy innych usterek, dotychczasowe wyniki wielkopolskiej spółdzielczości są zadowalające. Dlatego też w oparciu o osiągnięte rezultaty, plany na przyszłość 5-latkę są niezwykle ambitne. W latach 1961-1965 planuje się zwiększyć wydajność czterech podstawowych zbóż z 18,5 q/ha do 25 q/ha, zmniejszyć areal obsadzany żytem na korzyść pszenicy z 30,7% (obecnie) do 23,8%, w 1965 r. podnieść areal uprawy kukurydzy, zwiększyć wydajność uprawy buraków cukrowych do 280 q/ha, ziemniaków do 175 q/ha. Ponadto uzyskać obsadę na 100 ha: 60 szt. bydła (obecnie — 40,1 szt.), 105 szt. trzody chlewnej (obecnie — 76 szt.), 5,1 szt. koni (wobec 5,5 szt. obecnie).

Wzrost wydajności produkcji rolniczej i zwierzęcej (ta ostatnia dotychczas jest słabsza w spółdzielniach w stosunku do gospodarki indywidualnej) planuje się zabezpieczyć m. in. poprzez ustalenie kierunków produkcji dla każdej spółdzielni i powołanie wybitnych specjalistów z dziedziny wiedzy i praktyki rolnej na stanowiska kierowników produkcji bądź doradców. Specjalistów tych spółdzielnie „wypozycują” już obecnie z PGR. Współpraca spółdzielni z PGR w tej formie została zapoczątkowana dopiero przed kilkoma miesiącami. Wspomnianie przesłanki zostały niewątpliwie wybrane ze 100 innych metod, przy pomocy których zamierza się osiągnąć planowane wskaźniki w sektorze spółdzielczym województwa poznańskiego.

Zjawisko koncentracji w kółkach rolniczych obrazuje powyższa tabela przedstawiająca stopień dotyczącego rozprowadzenia w kółkach rolniczych ciągników zakupionych z PRR.

Z tabeli wynika, że procentowo ilość kółek rolniczych posiadających po 1 ciągniku w stosunku do ogólnej ilości kółek posiadających je — stale maleje. Już blisko 40 proc. kółek rolniczych posiada po 2 i więcej ciągników. Czy jednak, mimo słusznej idei koncentrowania środków produkcji, nie należy sprzedawać ciągników takim kółkom, które dotąd ich nie posiadały?

Rozróżnić możemy poszczególne stadia nasycenia wsi w społecznie użytkowane ciągniki i maszyny. Ażeby przejść do stadium tak zwanej kompleksowej mechanizacji całej gromady, musi nastąpić w sposób łączny lub kolejno kompleksowa mechanizacja poszczególnych wsi tej gromady. Ten zaś etap poprzedza przewidziany zakup przez wsię tylko 1 ciągnika z zestawem maszyn i narzędzi. W taki sposób zapoczątkowano mechanizację gromad, objętą obecnie mechanizacją kompleksową.

W innych przypadkach, do kupna w fazie początkowej tylko jednego ciągnika z zestawem maszyn, skłaniają wsi aktualne potrzeby transportowe, przejście w zespołowe użytkowanie gruntów PZ, szczególnie środków własnych, niechcąc do ewentualnego korzystania z kredytów, obawa przed niewiernością przedsięwzięcia, brak zaplecza w postaci szop i garaży dla przechowania większej ilości ciągników, sprzętu itp.

Z rozważanymi zagadnieniami wiąże się sprawa inwestycji w budownictwo, gdyż zakupione maszyny powinny być zabezpieczone przed działaniem atmosferycznym. Dla jednego lub dwu zestawów traktorowych ze sprzętem towarzyszącym znajduje się pomieszczenie w stodole czy szopie, niestety także zmagazynować potrzebne paliwo, zabudować o prowadzenie niezbędnych zapisów i rozliczeń. Ale już większa ilość środków produkcji wiąże się nierozdzielnie z koniecznością dokonania niezbędnych inwestycji pośrednio lub bezpośrednio zwiazanych z mechanizacją. Czynne w poznańskim 1400 kuźni, około 220 warsztatów remontowych, 83 POM-y i Zakłady Naprawcze Maszyn Rolniczych — gwarantują obecnie terminowe wykonanie prac remontowo-naprawczych istniejącego parku traktorowo-maszynowego. O ile jednak konieczność powiększenia ilości warsztatów remontowo — napraw-

